

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU  
20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

## Technika polska w walce z kryzysem.

Wśród osób, które występują u nas ostatnio z projektami walki z kryzysem, zjawiają się coraz częściej technicy, którzy przystępują do tego zadania nieco inaczej, aniżeli zwykli to czynić ekonomiści, względnie przedstawiciele sfer gospodarczych.

W Politechnice Warszawskiej wystąpił niedawno z odczytem inż. Plebiński, kierownik działu mostów magistratu m. Warszawy, który wykazał, że gdyby w Polsce zaczęto budować mosty nie z żelaza, jak to czyni się obecnie, ale z żelbetu, jak to się dzieje zagranicą, moglibyśmy budować je o wiele taniej, a równocześnie zredukować prawie do zera koszt konserwacji. Prelegent wykazał, że w krajach o dużo surowszym klimacie, niż Polski, jak w Szwecji i Islandji, buduje się mosty od szeregu lat z żelbetonu, i stwierdził, że już przed dwudziestu laty zastosowano u nas przy budowie mostu i wiaduktu Poniatowskiego na Wiśle żelbet, z bardzo pomyślnymi wynikami. Inż. Plebiński twierdzi, że przełamanie monopolu żelaza w budownictwie mostowym pozwoliłoby zaoszczędzić poważne sumy w przeznaczonych na ten cel wydatkach państwowych.

Na łamach czasopisma „Rolnik-Ekonomista”, organu Związku Organizacji Rolniczych, opublikował niedawno inny technik, inż. technolog Drenowski, ciekawy artykuł pt. „Spirytus - benzyna - samochód”, w którym zwraca uwagę na rolę, jaką w konstrukcji silników samochodowych, odgrywa Ameryka, zainteresowana w zbyciu benzyny i na sprzeczność tych tendencji amerykańskich z potrzebami gospodarczymi Polski, zainteresowanej w zbyciu spirytusu. Autor artykułu oblicza, iż gdyby nasze 60.000 samochodów używało spirytusu na potrzebne do ich obsługi mieszanki (benzyna i spirytus), konsumpcja spirytusu na cele napędowe wzrosłaby z 2 milionów litrów, przewidzianych w preliminarzu budżetowym Dyr. Państwowego Monopoliu Spirytusowego na r. 1931/32, do 45 milionów litrów, likwidując tem samym kryzys naszej produkcji gorzelniczej. „Przez takie wzmocnienie produkcji — pisze autor — będziemy go mogli produkować taniej, a więc obniżymy koszt utrzymania samochodu, a zarazem poprawimy sytuację rolnictwa”. Zastosowanie spirytusu do celów napędowych wymaga jednak zmian w konstrukcji silników, do których to zmian zagraniczny przemysł samochodowy pod presją towarzystw naftowych, czy też importerów benzyny, wcale się nie kwapi. Przystępując zatem do rozbudowy własnego przemysłu samochodowego, należałoby zdaniem autora, brać pod uwagę zarówno sprawę rozszerzenia zbytu dla własnego spirytusu, jak i posiadanie możliwie łatwej energii spalinowej.

W czasie V-go Zjazdu Inżynierów Mechaników, którzy obradowali w maju rb. w Warszawie, wygłosił dr. Czochrański, prof. politechniki warszawskiej, referat na temat kryzysu gospodarczego, jako najbardziej aktualnego zagadnienia z dziedziny rolnic-

stwa i przemysłu. Zaleca on intensyfikację rolnictwa na drodze bezpłatnej i przymusowej dostawy odpowiedniej ilości nawozów sztucznych, dalej stworzenie nowoczesnego ogrodnictwa, plantacji warzyw i owoców, wreszcie rozwinięcie przemysłu futrzanego, w którym to dziale z natury rzeczy powinniśmy zajmować miejsce przodujące. Zdaniem prof. Czochrańskiego,

nasz stosunek do dóbr materialnych, jest za mało pozytywny, dzięki czemu, pomimo niedostatku, idzie u nas za dużo na marne i więcej się niszczy, niż w innych krajach. Rdza, wilgoć i pleśń, twierdził prelegent, zjadają poważną część naszego majątku narodowego, gdyż do świadomości ludu nie przeszło jeszcze to, iż maszyny rolnicze, wozy, uprzęż itp. są bardzo po-

ważnym czynnikiem dobrobytu rolnika.

Przytoczone tu poglądy trzech różnych przedstawicieli naszego świata techniki, wskazują, jak odmiennie traktuje inżynier zagadnienia gospodarcze. W dobie kryzysu, gdy myśl szuka bezustannie dróg wyjścia z niego, jest rzeczą ciekawą zapoznać się również i z temi poglądami.

### Z ostatniej chwili.

## Min. Marynkowicz odłożył przyjazd do Warszawy z powodu nagłego zgonu swego brata.

Białogród, 18 sierpnia (PAT). Z powodu nagłej śmierci na udar serca w Vichy swego brata, minister Marynkowicz postanowił na kilka tygodni

odroczyć swoją podróż do Polski zwłaszcza, że pogrzeb wypadnie właśnie w dniach, pierwotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce. Jugosłowia-

ski wiceminister spraw zagranicznych Foticz wyraził wobec posła polskiego w Białogrodzie w imieniu rządu jugosłowiańskiego żal z tego powodu, że żałoba, jaka okryła min. Marynkowicza, nie pozwoli mu urzeczywistnić w przewidzianym terminie od dawna projektowanej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie się mogła odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów.

## Narady w sprawie kredytu dla Niemiec.

Bazyła, 18 sierpnia (PAT). Komitet do badania potrzeb kredytowych Rzeszy niemieckiej przyjął raport delegata angielskiego Leytona. Raport zaleca sprolongowanie na okres 6 miesięcy kredytów krótkoterminowych pod warunkiem, że banki emisyjne francuskie, angielskie i St. Zjednoczonych oraz Bank Wypłat Międzynarodowych, który już zgodził się na prolongatę kredytu 100 milj. dolarów dla Banku Rzeszy, ponownie go sprolon-

gują również na okres 6-miesięczny. Poza tym raport przychylnie wypowiada się w sprawie otwarcia nowych kredytów dla Rzeszy pod pewnymi warunkami. W sprawie zatamowania wycofywania z Niemiec kapitałów zagranicznych nie zdołano osiągnąć całkowitego porozumienia. Pozostaje również otwartą sprawa prolongaty zagranicznych wierzycielności w Niemczech w walucie niemieckiej.

## Krwawa walka z przemytnikami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 sierpnia. Władze skarbowe stwierdziły od pewnego czasu, że na Pomorzu grasuje szajka przemytników tytoniu, która przemca znaczne ilości tego artykułu do Polski. Okazało się, że przemytnicy zajmują dom niejakiego Lejzora Makowskiego pod Lidzbarkiem. Onegdaj policja otoczyła dom. Przemytnicy przyjęli nalicjantów gradem kul rewolwerowych. W wyniku starcia jeden z przemytników odniósł ciężkie rany, innych ujęto.

Łódź, 18 sierpnia. (PAT.) Wczoraj straż graniczna w powiecie wieluńskim stoczyła walkę z przemytnikami tytoniu, którzy w ostatnich tygodniach znacznie wzmogli swoją działalność przemytniczą. W walce został ciężko ranny herszt jednej z band przemytniczych, niejaki Stanisław Czyżewski. Przewieziono go pod eskortą do szpitala. Za pozostałymi członkami szajki trwa pościg.

## Wyjaśnienie w sprawie kradzieży broni w Samborze.

Lwów, 18 sierpnia. (PAT.) W związku z notatkami na łamach kilku dzisiejszych dzienników lwowskich w sprawie rzekomej znacznej kradzieży broni w Samborze, otrzymujemy z miarodajnego źródła następujące informacje:

W nocy z dnia 12 na 13 bm. włamano się do magazynu P. W. przy ul. Kopernika w Samborze, mieszczącego się w budynku własnym P. W., skradziono 4 karabiny syst. Mannlichera, wysortowane z powodu zniszczenia. Sprawca pozostawił na miejscu czynu latarkę elektryczną, w której

znajdowała się kartka z napisaniem nazwiskiem i adresem sprawcy. Na podstawie tego aresztowano Piotra Mozola ze wsi Rumno, pow. Rudki, którego charakter pisma zgadza się z pismem na znalezionej kartce. Wynik rewizji u Mozola był negatywny. Sprawcę, nie przyznającego się do czynu, oddano Sądowi powiatowemu w Samborze pod zarzutem kradzieży. Skradziona broń najprawdopodobniej służyć miała do przeróbki na broń kłusowniczą dla chłopów.

### Smierć od pioruna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 sierpnia. Z Wilna donoszą: Mieszkanka wsi Woznowszczyzna Joanna Pawłowska w drodze do wsi Turkowszczyzna zaskoczona została przez gwałtowną burzę. Chcąc schronić się przed deszczem, Pawłowska dobiegła do kolonii Stara Ferma i weszła do jednego z chlewów, w którym już przedtem schroniło się 6 osób. Gdy Pawłowska wchodziła do zabudowań, uderzył w nią piorun, zabijając ją na miejscu. Pozostałych sześć osób, uległo porażeniu. Troje z nich przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

### Pożar wsi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 sierpnia. Z Wilna donoszą: We wsi Żukojnie żelazskie pow. święciańskiego, wybuchł w nocy pożar, który zniszczył znaczną część wsi. Pastwą płomieni padły 24 zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty sięgają 125.000 złotych. Pożar szalał przez kilka godzin i został zlokalizowany wspólnymi siłami straży ogniowej gminnej i ludności kilku pobliskich wsi.

### Podejrzany osobnik.

Lwów, 18 sierpnia. (PAT.) Dnia 15 bm. przyrzeczony został przez organa powiatowej Komendy P. P. w Turce Istwan Warga z Užhorodu w Czechosłowacji, lat 27, wyznania grecko-katolickiego, przy którym znaleziono mauzer z kolbą, frommer, 202 m. n. s. sztylet, oraz mapę Wojew. tarnobelskiego i Rosji sow. Dochodzenia w toku.



# Tydzień bieżący najdonioślejszym dla Anglii

## od chwili wybuchu wojny światowej.

Londyn, 17 sierpnia. (PAT.). Opinia publiczna Anglii wypowiada się zdecydowanie za utworzeniem jednolitego frontu wszystkich trzech stronnictw celem ułatwienia wprowadzenia w życie planu oszczędnościowego. Wyjątek stanowią jedynie żywiły radykalne, nie posiadające na razie istotnych wpływów. Natomiast konserwatyści zdecydowali się na współpracę z rządem Labour Party, czego dowodem jest, oprócz znamienego powrotu Baldwina dla przeprowadzenia rozmowy z Mac Donaldem, mowa, wygłoszona wczoraj w Woolwich przez przywódcę opozycji konserwatywnej w Izbie Lordów — lorda Hailshama, który oświadczył, że o ile rząd wykaże inicjatywę celem wyprostowania sytuacji, oraz wezwie do stosowania oszczędności, obowiązkiem pozycji będzie uczynić wszystko, co jest w jej mocy, aby poprzeć wysiłki rządu w tym kierunku. Gotów jestem — mówił lord Hailsham — zapewnić rząd już dzisiaj, że nie będziemy wyzyskiwać niepopularności, jaka nieodzownie pociągają za sobą zarządzenia oszczędnościowe, dla celów partyjnych. Uważam za obowiązek zapewnić rząd, że o ile wprowadzi on rozumne środki zaradcze, nie będą one wyzyskiwane w walce partyjnej. Znamienne to oświadczenie, oświadczające odpowiedzialność opozycji wobec konieczności państwowych dowodów, że pomiędzy rządem a opozycją doszło już do zasadniczego porozumienia. Daje temu wyraz cała prasa, wypowiadająca się nie tylko za współpracą opozycji z rządem w przeprowadzeniu planu oszczędnościowego, ale nawet przewidująca utworzenie w krótkim czasie rządu koalicyjnego z udziałem Leaderów opozycji, z Mac Donaldem na czele.

„Observer” pisze: „Rząd oparty na mniejszości, niezależnie jakiej partii, nie jest odpowiednią instancją dla załatwienia kwestii o znaczeniu ogólnopaństwowym, takiej jak obecna. Ponieważ jednak nowe wybory byłyby w tym roku niepożądane, gabinet Mac Donalda ma zapewnioną współpracę całego narodu. Podobna była sytuacja gabinetu Asquitha w dniu 2 sierpnia 1914. Rządu narodowego wówczas jeszcze nie utworzono, powstał on później. Na razie premier popierany jest przez pozostałe stronnictwa. W polityce jednak sytuacja taka nie mo-

że być przedłużana w nieskończoność”.

W każdym razie tydzień bieżący, o którym „Sunday Express” pisze, że będzie to od wybuchu wojny najważniejszy tydzień w historii Wielkiej Brytanii w XX stuleciu, a który „Observer” nazywa początkiem nowej ery w historii Anglii, przyniesie rozwiązanie sytuacji.

Londyn, 17 sierpnia. (PAT.). Wszyscy członkowie podkomisji ministerialnej przyjechali do Londynu. Pozostali członkowie gabinetu powrócą we środę, by wziąć udział w specjalnym posiedzeniu gabinetu, zwołanym przez Mac Donalda, na którym będą rozpatrywane postanowienia komitetu gospodarczego, mające na celu zrównoważenie budżetu. Przewidują,

iz przywódcy stronnictwa liberalnego i konserwatywnego będą poinformowani o decyzjach rządu po zebraniu gabinetu, aby sprawa w możliwie najszerszym zakresie została uzgodniona pomiędzy wszystkimi trzema stronnictwami.

Londyn, 17 sierpnia. (PAT.). W kołach politycznych panuje wielkie ożywienie w związku z oczekiwaną decyzją rządu zwołania parlamentu na sesję nadzwyczajną po śródowym posiedzeniu gabinetu w celu przedstawienia mu projektów rządowych. Liberalowie i konserwatyści odbywają dzisiaj konferencję.

## Proces Waldemarasa i tow.

### rozpoczął się wczoraj w Kownie.

#### Incydent na sali sądowej.

Ryga, 17 sierpnia. (PAT.). Przed kowieńskim sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przy drzwiach zamkniętych, przeciwko b. premierowi Waldemarasowi, oraz 23 jego zwo-

lennikom. Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do tajnej organizacji, mającej na celu przewrót w państwie, poza tem planowanie uwięzienia prezydenta republiki i przygotowywanie

zamachów przeciwko wybitnym politykom. Poza tem sześciu oskarżonym zarzuca się dokonanie zamachu na szefa policji kryminalnej Rustejkisa. Do sprawy wezwano około 100 świadków. Sześciu oskarżonych znajduje się w więzieniu, pozostali odpowiadają z wolnej stopy. Kilku oskarżonych przyznało się do winy. Niektórzy z nich służyli w policji i w związku z tem akt oskarżenia zarzuca im działalność prowokatorską. Gmach sądu otoczony jest silnym kordonem policji. Wstęp jest wzbroniony nawet dziennikarzom. Proces potrwa 10—14 dni.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). Wedle wiadomości z Kowna, w czasie procesu przeciwko Waldemarasowi i towarzyszący doszło do incydentu, gdy Waldemarasa zażądał od przewodniczącego ustawienia przed ławą oskarżonych stołu, na którym mógłby złożyć swe papiery. Przewodniczący w ostrym tonie zwrócił Waldemarasowi uwagę, że jako oskarżony nie ma prawa stawiania żadnych żądań, może tylko zwrócić się do sądu z prośbą. Dopiero po zwróceniu się Waldemarasa we właściwej formie, przewodniczący zezwolił na spełnienie jego życzenia.

## Promocje w marynarce wojennej.

Gdynia, 17 sierpnia. (PAT.). 15-go bm. o godz. 12-tej na pokładzie O. R. P. „Bałtyk” w obecności inspektora armii gen. Burhardt-Bukackiego odbyła się uroczysta promocja 15-tu podchorążych starszego kursu na podporuczników marynarki wojennej.

## Śmierć dwóch lotników.

Dyneburg, 17 sierpnia. (PAT.). Na błoniach pod Dyneburgiem spadł z wysokości 2.000 metrów manewrujący aeroplan wojskowy, pilotowany przez sierżanta J. Zejle. Na samolocie był również obserwator kpt. N. Ritenberg. Lotnicy wracali po skończonych manewrach na lotnisko, lecz w pewnym momencie samolot stracił szybkość i korkociągiem runął w dół. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

## Zamówienie dla hut śląskich.

Katowice, 17 sierpnia (PAT.). Jak się dowiadujemy huta Bismarcka otrzymała zamówienie na 50.000 metrów rur toczonych dla Argentyny. W związku z tem unieruchomiona z powodu braku zamówień od dłuższego czasu rurownia huty Bismarcka rozpoczęła na nowo pracę.

## Rozwiązanie związków komunistycznych.

Helsinki, 17 sierpnia (PAT.). Tu-tejszy sąd okręgowy zarządził rozwiązanie wszystkich fińskich komunistycznych związków zawodowych. Na mocy tego zarządzenia rozwiązano ponad 1.000 lokalnych komunistycznych związków zawodowych na całym terytorjum Finlandji.

## Nowe zamachy polit. w Niemczech.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). Na torze kolejowym w pobliżu miejscowości Halmstadt w Brunświku znaleziono paczkę, zawierającą ładunek materiałów wybuchowych o wadze 5 kg. Istnieje podejrzenie, że chodzi tu o nowy zamach na pociąg.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). W poszukiwaniu za sprawcami zamachów politycznych, policja urządziła dziś w Dreźnie wielką obławę. Między innymi przeszukano lokale partii komunistycznej, gdzie skonfiskowano wielki zapas materiałów kompromitujących oraz broni. Aresztowano 14 osób.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). Na dom kierownika oddziału opieki społecznej w Dillingen okręg Saary, dokonano dziś zamachu bombowego. Nieznany sprawca rzucił na korytarz domu bombę, która wybuchła, wyrządzając znaczne szkody.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). Przed Ratybną nieznani sprawcy w nocy 15 bm. podłożyli na torze kolejowym 2 progi kolejowe, które mogły spowodować wykoślenie pociągów dalekobieżnych. Niebezpieczeństw uchylone zostało przez przejeżdżający pociąg towarowy, który usunął przeszkodę.

## 10-letni plan gospodarczy rządu chińskiego.

Genewa, 17 sierpnia. (PAT.). Według informacji, jakie otrzymało Międzynarodowe Biuro Pracy, rząd chiński opracował olbrzymi program gospodarczy, obejmujący okres 10-letni, dotyczący rozbudowy gospodarczej

Chin. Program przewiduje, iż w końcu omawianego okresu znajdzie się pod uprawą 120 milj. hektarów ziemi, rozwinięte zostaną środki komunikacyjne, rozbudowany przemysł, a flota handlowa osiągnie cyfrę 8 milj. tonn.

## Ostateczne wyniki lotu południowo-zachodniej Polski.

Kraków, 17 sierpnia. (PAT.). Po zakończeniu lotu południowo-zachodniej Polski komisja sportowa przeprowadzająca ostateczne obliczenia, w których zastosowano mnożnik, zależnie od czasu posiadania dyplomu pilota przez poszczególnych zawodników, ustaliła następujące wyniki, różniące się nieco od poprzednich: 1) pierwsze miejsce zajął por. Pronaszko 617.89 p., 2) Hirschband 607.90, 3) prof. Pruszkowski 481.60, 4) Hatel 470.76, 5) Bargel 457.26. Nagrodę przechodnią komitetu LOPP. w Ka-

towicach zdobył po raz drugi dla Aeroklubu warszawskiego Pronaszko, który otrzymał również po raz drugi nagrodę przechodnią krakowskiego komitetu LOPP. Nagrodę przechodnią komitetu krakowskiego LOPP. za najlepszą wysokość zdobył Stapel po raz pierwszy dla Aeroklubu śląskiego. Puchar za zdobycie największej ilości punktów przez członków klubu, biorących udział w locie otrzymał po raz trzeci, tym razem na stałe Aeroklub warszawski.

## Przygoda dr. Melchiora.

Berlin, 17 sierpnia (PAT.). Na stacji granicznej w Stetten dr. Melchior, rzeczoznawca finansowy niemiecki, który wracał z Bazylei, został przez niemieckich urzędników celnych zatrzymany i zmuszony do przerwania podróży, ponieważ wyjeżdżając z Niemiec nie uiszczył obowiązkowej opła-

ty 100 marek. Z powodu niedzieli wszystkie urzędy miejscowe były zamknięte i dr. Melchior nie mógł kontynuować swej podróży póki urząd celny nie otrzymał wiadomości, że chodzi tu o delegata rządu niemieckiego, który wyjeżdżał zagranicę w sprawach urzędowych.

## Zabiegi Hugenberg.

Berlin, 17 sierpnia (PAT.). Na podstawie informacji z bawarskich kół politycznych „Welt am Abend” donosi, że przewodniczący partii niemiecko-narodowej Hugenberg, który od kilku dni bawi w miejscowości kąpielowej Kreuth, stara się nawiązać kontakt z przebywającym na pobli-

skim zamku Dietramszell, prezydentem Hinderburgiem. Dziennik wskazuje, że już w ubiegłych latach miejscowość Kreuth była kilkakrotnie ośrodkiem rozmów, które odegrały ważną rolę w polityce wewnętrznej Niemiec, n. p. przed upadkiem gabinetu Muellera.

## Pożyczka dla Warszawy.

Warszawa, 18 sierpnia (PAT.). „Express Poranny” podaje, iż Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmie w lombard znacznie większą ilość obligacji miejskiej pożyczki szkolnej, udzielając Warszawie krótkoterminowej pożyczki 5 milj. złotych. Decyzja ta zapadła, jak donosi dziennik w wyniku konferencji pomiędzy Ministrem spraw wewnętrznych Pierackim a prezydentem miasta inż. Słomińskim.

## Dalszy spadek kursu dolara.

Warszawa, 18 sierpnia (PAT.). Na wczorajszym zebraniu giełdy warszawskiej kurs dolarów dolarowych obniżył się o 2 grosze i wynosił 8.98 przy minimalnym zapotrzebowaniu. Całkowite zapotrzebowanie pokryły banki prywatne bez udziału Banku Polskiego. W obrotach pozagiełdowych notowano dolary po kursie oficjalnym. Naogół zainteresowanie dolarami zarówno na giełdzie warszawskiej, jak i na giełdach prowincjonalnych jest bardzo słabe.

**POPIERAJCIE**  
**L. O. P. P.**



# Ogniska wielkiego przyrostu ludności w Polsce.

W „Małym Roczniku Statystycznym” podano nasz przyrost naturalny w r. 1930 na 17.0 pro mille, podczas gdy w r. 1929 przyrost ten wynosił jeszcze 15.3, dając nam 3-cie miejsce w skali rozrodczości narodów. Wobec tego przypada nam obecnie już drugie miejsce, pierwsze bowiem zajmuje Rosja.

Przyrost naturalny podaje się na ogół przeciętnie dla całego kraju. Przeciętna ta wzrosła w latach 1926—1930 — 15.7 pro mille. W tych samych latach przyrost w Województwach wschodnich wynosił aż 20.5 pro mille. Widzimy więc, iż ognisko wielkiego przyrostu mieści się na kresach, gdzie mamy na wyższy wskaźnik małżeństw i najwyższy wskaźnik żywych urodzeń. Posuwając się od zachodu na wschód, konstatujemy linię malejącej zamożności, rosnącego analfabetyzmu i rosnącego przyrostu ludności.

Poza ludnością kresową należałoby wymienić jako drugie ognisko wielkiego przyrostu ludności, proletarijat miejski. Niestety materiał statystyczny w tej dziedzinie jest bardzo ubogi. dysponujemy jedynie ciekawą pracą p. Rosseta, p. t. „Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych”, który na podstawie szczegółowej analizy statystyk łódzkich odnośnie do poszczególnych dzielnic miasta stwierdza, iż przyrost naturalny w warstwach zamożnych Łodzi jest minimalny, zaś przyrost ludności miasta składa się w głównej mierze nadwyżka liczby urodzeń nad zgonami wśród proletariatu. Gdy w dzielnicach, zamieszkiwanych przeważnie przez ludność zamożną przyrost naturalny w Łodzi wynosił 3.1 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Belgii, w dzielnicach typowo robotniczych wynosił on 9.5 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Włoch.

Podobnych badań, dotyczących innych wielkich ośrodków miejskich nie

posiadamy, być może, iż nie spotkaliśmy się tam z tak ostrymi przeciwnościami, ale w ogólnych zarysach linia rozwojowa ludności miejskiej jest taka sama.

Trzecie źródło wielkiego przyrostu ludności stanowią okręgi, w których przeważa wielka własność rolna, a więc okolice, zamieszkane przez robotników rolnych. Wśród tych warstw

ludności wiejskiej, dominuje tak zwany typ proletariackiej rozrodczości. Dla robotnika rolnego dzieci nie stanowią zbytniego ciężaru, wcześniej bowiem rozpoczynają pracę zarobkową, a nieraz nawet odpowiednia ilość dzieci do pracy jest wprost warunkiem polepszenia swojej doli.

Art.

## Kolonizacja Żydów w Rosji.

Według danych „Komzetu”, czyli centralnej organizacji zajmującej się kolonizacją Żydów w Rosji, do dnia 1-go stycznia 1930 roku osiedlono na roli ogółem 35.900 rodzin, przydzielając im pół miliona ha ziemi. W roku 1930 przystąpiono do realizacji t. zw. planu Łarina, który przewiduje stworzenie na Krymie, gdzie jest ognisko kolonizacji żydowskiej, nowego osiedla dla 240.000 osób na obszarze 540 tys. ha. W ciągu roku 1930 zrealizowano część tego planu, oddając kolonistom żydowskim 100.000 ha.

Poza Krymem tworzy Rosja osiedle żydowskie w dalekiej Azji, mianowicie w Birobotdzanie. Jest to prawie niezamieszkała okolica, pomiędzy dopływami rzeki Amur, Bira i Bidzan (stąd nazwa prowincji), leżąca w od-

ległości 8.000 km. od Moskwy, a 1200 km. od Władywostoku na granicy republiki jakuckiej. Kraj pokryty jest olbrzymimi lasami i moczarami, a tylko niewielka część ziemi nadaje się pod uprawę. Od r. 1928 do 1930 zdołano tam osiedlić zaledwie 2.700 Żydów. W listopadzie ubiegłego roku przekształcono Birbidżan w autonomiczną jednostkę ze stolicą Tichonkaja (1300 mieszkańców), rezerwując ją wyłącznie dla kolonizacji żydowskiej. W związku z tem w zimie 1930/31 przestędiono tam 2.000 wykwalifikowanych robotników żydowskich. Do tego czasu wydatki na kolonizację w Birbidżanie wynosiły 5.3 milionów rubli, z czego 4 mil. dało państwo, a 1.3 milj. Żydzi amerykańscy.

Art.

## Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

„Prawda” z dnia 6 sierpnia r. b. donosi, że pożyczka wewnętrzna, której celem jest poparcie pierwszej „pięciolatki”, pokryta została w sumie 1.602.642.000 rubli, co stanowi 94% zamierzonej pożyczki. Pismo sowieckie zaznacza, że pożyczka wśród robotników i urzędników dała 1.222.617 tys. rubli, t. j. pokryto ją w stosunku 111.3% planu, wśród pozostałej ludności miejskiej zebrano 92.305 tys. rubli, t. j. 95% proc. Natomiast na odcinku włościańskim zrealizowano 257.422 tys. rb., t. j. 52% proc., w tej liczbie wśród członków kolektywów rolnych zebrano 216.848 tys. rubli, t. j. 85% proc., gospodarstwa zaś indywidualne dały 40.594 tys. rubli, t. j.

16% proc. Wśród czerwonej armii zebrano 30.278 rubli (bez wskazania procentu planowego).

Widzimy więc, że pożyczka największym powodzeniem cieszyła się tam, gdzie można było skutecznie zastosować przymus, t. j. wśród robotników, urzędników i członków kolektywów rolnych, natomiast tam, gdzie zastosowanie przymusu napotykało trudności, pożyczka dała wynik niewielki i dlatego to gospodarstwa indywidualne pokryły tylko 16% pożyczki.

Oczywiście przytoczone cyfry należy przyjmować z wielką rezerwą, gdyż w Sowietach nader często się zdarza, że po „entuzjastycznym” po-

wodzeniu jakiegoś zamierzenia, rychło dowiadywaliśmy się o „prorywach” t. j. częściowym niepowodzeniu, a nawet całkowitem fiasco różnych zamierzeń.

## Zdaleka i zbliska.

### Telegraficzne wiadomości ze świata.

HAMBURG. Statek polski zderzył się z niemieckim. Z miejscowości Kuxhaven donoszą, że statek polski Rewa zderzył się koło Kugelbacke ze statkiem niemieckim Vega. Statek Vega doznał uszkodzeń i musiał zawinąć do portu celem naprawy. Statek polski kontynuuje swą podróż.

BRUKSELA. Bezrobotni Niemcy w poszukiwaniu za pracę przekraczają nielegalnie granicę belgijską. Policja zatrzymuje ich jednak i odstawia do granicy z powrotem.

LONDYN. Starcie na tle religijnem. W Madrasie w godzinach porannych doszło nowonie do starcia między Hindusami i Muzułmanami. Wielki tłum Muzułmanów, uzbrojonych w pałki, zgromadził się na głównych ulicach, atakując przechodniów. Policja była zmuszona do interwencji. Dzięki energicznym zarządzeniom udało się zapobiec rozlewowi krwi.

MEKSYK. Gwałtowne deszcze, padające w południowej części Meksyku, spowodowały znaczne szkody. Powstała powódź, która wzrastała tak gwałtownie, że w wielu miejscowościach ludność nie zdążyła uciec przed wodą. Jednocześnie w okolicach dotkniętych powodzią szerzy się epidemia dezenterji. — Liczba ofiar powodzi nie jest jeszcze znana.

LONDYN. Lindbergh na Syberji. Lindbergh wraz z małżonką wylądował w Petropawłowsku na Syberji. W dalszą drogę do Tokio Lindbergh zamierza wyruszyć dopiero po dwudniowym odpoczynku w środę.

LONDYN. Szkody wskutek burz. Burze, ulewne deszcze oraz grad, które nawiedziły w końcu ubiegłego tygodnia znaczną część Anglii, wyrządziły poważne szkody w zbiorach. Silne wiatry oraz fale na morzu Północnym i w kanale La Manche spowodowały również dość znaczne straty w niektórych nadbrzeżnych miejscowościach.

## Nowy regulamin więzienny.

Warszawa, 18 sierpnia (PAT). W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, wprowadzające z dniem 1 października br. nowy regulamin więzienny. Zawiera on 291 paragrafów.

# ,Z dna rozpacz i grzechu - do Boga'.

### O kilku nowych powieściach francuskich. \*)

Los czyni z nami dziwne igraszki... Natura ognista, rozmiłowana w sztuce i pięknie, Cécile de la Folie toruje sobie własną drogę, hojnie rozrzucając naokoło dary swego entuzjazmu i serca. Na swe nieszczęście spotkała w zaraniu swego życia François. Młody ten chłopak, kapryśny i miękki, nie był zły z gruntu, ale egoizm i brak charakteru tłumia w nim łatwo lepsze porwy. Męską energią i płomienną czystością Cécile imponowała mu i pociągała. W chwili decyzji te same cechy płoszą go i odstręczają. Nuży go wysokie napięcie jej duszy. Cécile kocha François bezgranicznie, wierząc, że kiedyś zdobędzie go głębią swego uczucia. Nadużycia, zawody i zdrady — wszystko przebaczy mu i zapomni. Dopiero odkrycie, że nigdy nie będzie dlań zwykłą kobietą, której się pożąda i którą kocha, zadaje jej cios śmiertelny. Pomścił się na bohaterce przerosł wybujały idealizmu w miłości, którym zgrzeszyła przeciwko prymitywnym, potężnym nakazom przyrody. Przepalone na żużel dumne serce nie wytrzymało ostatniej tej próby. Czarne tonie Sekwany o drżących połyskach nocnych latarni dały mu ukojenie.

Ciekawe i silne miejscami studjum psychologiczne Chadoourne osłabił zbyt ciągłym w swym jednostajnym na-

pięciu opisem uczuć swej bohaterki. Nie zawsze nas przekonywa fatalizm mistyczny, jakim zabarwia od początku dzieje nieszczęsnej dziewczyny, chwilami narzucając ten obcy mu ton jej niedoszłemu ślamazarnemu kochankowi. Niekiedy traci to literaturą, niwecząc zwarty zrab ludzkiej posępnej tragedji bohaterki.

Simone jest wybitną aktorką o skali rozległej talentu w dziedzinach bardzo odrębnych. Widziałem ją w roli młodej natchnionej swą misją heroiczną Joanny d'Arc (dramat Pourrat w teatrze Renaissance) i w niezwyklej kreacji demonicznej kobiety („Acheteuse de l'amour” Stève Passeur na scenie „Oeuvre”). Pierwsza jej powieść wywołała zrozumiałą sensację. Bez żadnego związku z kulisami i romansami aktorskiemi jest dziełem dojrzałego, bujnego talentu.

Matka Emmy Collinet, eks-śpiewaczka kabaretowa, zdradzała męża, wyzyskiwała kochanków, obecnie żyje z tancerzem zawodowym Pazem, którego faworami płatnymi dzieli się z kuliawą Carmen, masażystką. Nieśmiała i skromna jej córka, przygotowuje się do egzaminów nauczycielskich. Pobyt w Biarritz, w tem dwuznacznym demoralizowanym środowisku budzi w niej szalony głód ciepła rodzinnego

i odrobiny bodaj szczęścia. Popęłni szereg naiwnych ekstrawagancji, zakocha się w niebieskim ptaku, który nie raczy nawet wykorzystać jej, poczyni szereg prób boleśnie niezdarnych, by zdobyć sobie bodaj chwilowego przyjaciela. Niezdarność zmysłowa i czystość będą wszędzie puklerzem jej od upadku. Głos wewnętrzny, solidarność z ojcem, uczciwym i dzielnym człowiekiem, który zapracował się dla jej niegodnej matki, przeważa nad temi przelotnymi pokusami. Chaos rozkosznych w swym brudzie nawet wykojeń nie jest dla niej stworzony. Emma Collinet z rezygnacją poszuka otuchy i zbawienia w surowym haśle Ładu na szarej ścieżce cnoty.

Dziwna ta powieść rozsnuwająca się w pozornym bezładzie wątku wśród epizodów przykrych, chwilami boleśnie raniących godność kobiecą, posiada rzadką spójność koncepcji i myśli przewodniej. Styl p. Simone cechuje jedność i subtelne wyczucie psychiki bez cienia sentymentalnego mazgajstwa.

Śmierć oryginalnej i miłej Cécile de la Folie budziła w czytelniku ciężkie, posępne zwątpienia o celowości i sensie naszego bytu. Tęsknota za miłością z jednej i czystej Emmy Collinet doprowadza ją do szukania spokoju w twardej idei obowiązku. Bardziej jeszcze beznaściejnie wygląda los jednej z bohaterek Mauriac'a. Szlachetna i mądra altruistka Irena kocha swego męża całym sercem, chociaż wie, że jest pod względem moralnym potworem. W końcu nieuleczalna choroba i utrata ostatnich złudzeń podkopują jej odporność. Przerwie pasmo męczarni silną dawką trucizny. Jak w muzeum okropności

przewija się przed nami orszak postaci bolesnych, poczwarnych, odpychających. Matka Hervégo, uczciwa i religijna kobieta, wyrzuca sobie ponieważ się, że z egoizmu macierzyńskiego przygotowała małżeństwo Ireny, bogatej jedynaczki, ze swym synem, wiedząc, że będzie to nieszczęściem i zgubą młodej kobiety. Marcelego Revaux, przyjaciela Ireny, trawi monstualna zadość. Podejrzewa swą żonę Totę o kazirodzcy stosunek z bratem, wsacza w nią jad wątpliwości co do źródła żywiołowego przywiązania siostrzanego. Tota i Alain wychowywali się w domu, gdzie ojciec, manjak despotyczny, zadreślał rodzinę, wzbraniając jej wykonywania obowiązków religijnych... A pomijamy tu szereg komparsów.

Zło, występki, ohyda wypełniają cały świat. Marjonetki, oddane na pastwę instynktów zbrodniczych i dreczeni zgangrenowaną dziedzicznością ludzkiej, tarzają się i duszą w tem błocie. I nagle z dna tych wstrętnych moczarów, jak lilja wodna, co korzeniami tkwi wśród robactwa, w namule i szlamie, zakwita nieskalane białym kielichem kwiatu ku słońcu, Alain Forcas. Jak ptak skrzydlaty duchem wyrwa się wzwyż z marnego padła ziemskiego. Nad nikczemnem, okrutnem trzesawiskiem bytowania doczesnego unosi się tchnienie boskiego miłosierdzia, które rozgrzesza największe przewiny za skruchy szczerzej przeblask, za odruch miłości nawet ślepej, jak u samobójczyni i ateuszki Ireny.

Żarliwy katolicyzm Mauriac'a ma w sobie coś przerażającego. Rozkładem i siarką piekielną czuć karty tego opisu szamotań się rozpaczliwych z pot-

\*) M. Chadoourne: „Cécile de la Folie” (Prix Femina); Simone: „Le désordre”; François Mauriac: „Ce qui était perdu”; L. Artus: „Au soir de Port Royal”. — Dwie pierwsze powieści wyszły nakładem Plon'a, dwie ostatnie nakładem B. Grasset'a w Paryżu.



## Gdynia staje się wielkim ośrodkiem polityki handlowej na Bałtyku.

Port gdyński, dzięki szybkiej rozbudowie i równoczesnemu wzrostowi obrotów, nabiera coraz bardziej znaczenia centrum polityki handlowej na Bałtyku, co oczywiście wywołuje ożywione komentarze ze strony prasy niemieckiej.

Jeden z dzienników szwedzkich, wychodzących w Malmö, omawiając sprawę niezwykle szybkiego rozrostu portu gdyńskiego, zastanawia się w dłuższym artykule nad zagadnieniem, „czy w związku z szybkim rozwojem gospodarczym Polski i wzrastającymi wzajemnymi stosunkami między tem

30-miljonowem państwem, a największym krajem skandynawskim (Szwecją) nie należy się liczyć z wzrostem ruchu pasażerskiego ze Szwecji do Gdyni i Warszawy.”

Dziennik szwedzki, stwierdzając fakt, że Gdynia staje się w dość szybkim tempie centrum polityki handlowej na Bałtyku, wskazuje na konieczność stworzenia stałej komunikacji pasażerskiej na linii Aarhus (Danja) — Gdynia, przez co upadłoby znaczenie linii Sassnitz (na wyspie Rugii) — Szwecja.

## Listy króla Jana Sobieskiego w archiwum włoskiem.

Donoszą z Rzymu: Archiwum państwowe w Massa posiada cały szereg listów Malasпина, ur. w Genui w 1612 roku i zm. w 1700 r. w Rzymie. Kardynał Cibo był przyjacielem Jana III, jak wynika z treści listów, odnoszących się przeważnie do nominacji biskupów oraz do kwestji klasztorów i reguł zakonnych. Tem niemniej dużą

wartość historyczną posiadają listy, odnoszące się do walk Sobieskiego z Turkami, a szczególnie do obrony Wiednia i chrześcijaństwa przed zalewem turecko-tatarskim. W kilku listach król Jan daje wyraz życzeniu Polaków co do kanonizacji Stanisława Kostki.

## Bociany i łabędzie czyli dramat na jeziorze.

Oryginalny i dramatyczny wypadek zdarzył się niedawno w Grossgertwitz (w Meklemburgu).

Na jednym z jezior pływał sobie łabędź, strzegąc zazdrośnie swej polowicy. W tym samym czasie zjawił się młody bocian, który jał spacerować po brzegu w pobliżu łabędziego gniazda. Nie wiadomo, czy przybył „w uczciwych zamiarach”, czy też nie, dość, że łabędź w wizycie jego dopatrzył się niebezpieczeństwa dla swego życia rodzinnego i zajął obronną pozycję. Gdy to nie poskutkowało — silnem uderzeniem skrzydła rzucił bociana do wody. Łabędź nie zadowolil się porażką rywala, lecz rzuciwszy się nań całym ciężarem, trzymał go pod wodą tak długo, aż go utopił.

Zbrodnię łabędzia dostrzegły inne bociany. Momentalnie zwołany został

na jednej z wysepek więc, w którym udział wzięło kilkanaście bocianów. Rozwiązanie musiało być straszne. Całe stado bocianów rzuciło się na łabędzia z zamiarem ukarania go za zabójstwo. Na pomoc łabędzowi wypłynęła z gniazda jego towarzyszka, przewaga sił była jednak po stronie bocianów. Zaczęła się zacięta walka. Trwała bardzo krótko. Rozwścieczone bociany były łabędzie po głowie swemi długimi dziobami, wreszcie dobili parę łabędzi. Na tem nie zakończył się jednak wymiar sprawiedliwości. Bociany przepchały dziobami zwłoki łabędzia na środek jeziora, tak, aby prąd uniósł je ze sobą, poczem wróciły do gniazda łabędziego i urządziły kompletny pogrom.

Krwawa zemsta została dokonana. hn.

## Polska na angielskim rynku bekonomym.

Zajmowaliśmy dziewiąte miejsce — zajmujemy drugie.

W 1927 i 1928 r. Polska zajmowała 8, względnie 9 miejsce w szeregu państw, eksportujących bekony do Anglii, ustępując pierwszeństwa nie tylko 6 głównym jej dostawcom, mianowicie: Danji, Holandji, Stanom Zjednoczonym A. P., Irlandji, Szwecji i Kanadzie, eksportującym łącznie 90 do 95 proc. ogólnego importu do Anglii, ale również takim krajom, jak Łotwa i Rosja. Udział Polski w r. 1929 na angielskim rynku bekonomym wzrósł prawie trzykrotnie, wysuwając Polskę na 7 miejsce, przed Łotwą i Rosją, a w r. 1930 Polska za-

jęła co do rozmiarów wywozu czwarte miejsce po Danji, Holandji i Szwecji. W ostatnim zaś kwartale r. ub., wywoząc przeciętnie około 27.000 kwintali miesięcznie, oraz w okresie pierwszych 4 miesięcy r. b. — około 40.000 kwintali, Polska zajęła drugie miejsce bezpośrednio po Danji.

Notowania bekonu polskiego na rynku londyńskim podniosły się w końcu lipca o 5 sh. i wynosiły 52 do 57 sh. za 1 cwt. zależnie od gatunku. Eksporterzy wobec mocnej tendencji, liczą się z dalszą zwyżką notowań.

## Personel lekarski w Polsce.

Jak wynika z opracowanych ostatnich danych statystycznych, ogólna liczba lekarzy w Polsce wynosi 10.600 osób, z czego na Warszawę przypada 2.436 lekarzy, na Województwa centralne 2.345, na Województwa południowe 3.223, na wschodnie 1.082, na zachodnie 1.514. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 3,4 lekarza; największa stosunkowo ilość lekarzy jest w Warszawie, mianowicie 21,8 przypada na 10.000 mieszkańców, najmniejsza zaś tj. 2 lekarzy w Województwach wschodnich i centralnych.

Lekarzy dentystów jest w Polsce ogółem 2.927, z tego 1.098 w samej

Warszawie, 1.083 w Woj. centralnych, 471 we wschodnich, znacznie mniej, bo 165 w południowych, najmniej zaś, mianowicie 110, w Województwach zachodnich.

Liczba akuszek w Polsce wynosi 9.554, z czego na Warszawę przypada 1.301 osób. W Województwach centralnych praktykuje 3.392 akuszek, w Woj. południowych 2.860, w zachodnich 1.118, we wschodnich zaś 883.

Ogólna liczba felerów w Polsce wynosi 1.923, z czego w Warszawie 311, w Woj. centralnych 1.202.

grzechu. Jego miłość do Boga ludzaco przypomina krzyk rozpaczliwego topielca dławiącego się zgniem błotem bagniska. A przecież wobec beznadziejności losu bohaterki Chadourne i Simone nad światem ponurym Mauriac'a świta jakaś zorza jaśniejsza obietnicy odzyskania w Bogu, „Tego, co było stracone”...

Temat historyczny, który porusza p. L. Artus, autor głębokiej trylogii „La maison du Sage, La Maison du Fou, le Vin de Ta vigne”, pozornie nie wiele ma z tem wszystkim wspólnego. Ale tylko pozornie. Przenosi nas w epokę dogorywania jansenizmu za Ludwika XIV-go. Wyznawcy tego świątobliwego biskupa odznaczali się pobożnością iście chrześcijańską i cnotą bez zarzutu. Nie nawidzili wszystkiego, co doczesne. Przekonanie o niezmiernej słabości człowieka wobec pokus Szatana posuwali aż do wiary w przeznaczenie z góry, które łaskę i potępienie rozdziela niezależnie poniekąd od jakże błahych wysiłków płaza ludzkiego. Zelanizm ten przypominał dość heretycki dogmat o predestynacji Manicheusza i Kalwina. Nie dziw, że czujny zakon Jezuitów dał alarm i z pomocą króla doprowadził z żelazną konsekwencją do zlikwidowania jansenizmu, który przechylał się do hasła odzyskujących się od starej doktryny kościoła.

Z wysokim artyzmem w tonach przytłumionych świadomie, jakby przysypanych popiołem, z którego niekiedy bucha żar wewnętrzny miłości p. Artus opowiada nam dzieje agonji tego kierunku ideologii purytańskiej. Cnota A. Michaux wyzbyta wszelkich cech ludzkich w lodowatej swej doskonałości

najbliższą jest upadku. Namiętny wybuch miłości do Charlotty, żony angielskiego lorda i nagły jej zgon wtrącają go na dno rozpaczli. Traci wiarę. Pozostała mu tylko nienawiść przeciwko Jezuitom, których trapił nadal pamfletami, krusząc kopie o hasła kompletnie mu obojętne. Jadem sceptycyzmu szerzy zgorszenie w duszach naiwnych i czystych. Aż w duszę tę skamieniałą i gorzką, jak piołun strzeli piorun objawienia. Legło w gruzy ubóstwienie ziemskiej kochanki na wiadomość, że nie była kobietą bez skazy, jak ją wymarzył. Złamał go w ten sposób Bóg i ukorzył, aby podnieść z uczuciem ojcowskim do Siebie.

Razem z tym nawróconym grzesznikiem jesteśmy świadkami rozdierających scen zamknięcia klasztoru Port Royal, ostatniego siedliska jansenizmu, gdzie znalazł się przytułek genialny umysł Pascala. Jakże wzrusza nas szloch głęboki. O. Jana wybitnego Jezuitę, który najbardziej się przyczynił do likwidacji krnąbrnego klasztoru, ale boleje i chyli czoła przed bohaterem poświęceniem i ułomowaniem Chrystusa przez grono starych tych mniszek... Gdyż Bóg nie wymaga wiary rozpaczliwej i fanatycznej, ani potępienia ziemskich słodczy. Pragnie tylko dobroci, przebaczenia, miłości.

I na tym akordzie, pełnym ciszy kojącej, zamykamy przegląd tych czterech utworów, oświeclających z tak różnego stanowiska ciemnie i światła duszy współczesnej.

E. Woroniecki.

## Chemja a.... małżeństwo.

Wiadomo powszechnie, jak szybko rozwija się wiedza eugeniczna. Do pomocy eugeniki przybrała sobie wiele gałęzi nauki, jak psychologia, psychoanaliza, psychotechnika, a nawet chemja.

Lekarka angielska, p. Tulley Yonge, zrobiła odkrycie, że przewaga pewnych składników w organizmie ludzkim wpływa bardzo na charakter i psychikę danego osobnika. Czynniki te, zasadnicze w liczbie szesnastu dzielą się na 22 typy chemiczne, które wykazuje chemiczna analiza krwi. Są więc typy wapienne, azotowe, żelazne, węglowe, w miarę jak w składzie krwi przeważa dany składnik.

Typ wapienny np. to ludzie z predyspozycją do poważnej kultury umysłowej, zamiłowani w pracy i w życiu spokojnem, domowem z lekką skłonnością do mizantropji i melancholji.

## Męczennice mody.

Być może, jeżeli nie my, to nasze wnuki dożyją takich czasów, w których pofalowane czoło kobiety będzie bardziej cenione, przez pleć słabą, niż gładkie czoło lalki. Narazie nie zanoszą się jeszcze na to i piękne panie, chcąc pokazywać swoje, pozbawione zmarszczek czoło, muszą się narażać na największe męki, na ból i niewygodę, aby tylko nie dopuścić do pojawienia się na gładkiej powierzchni skóry choćby najmniejszej niteczki zdradliwej zmarszczki.

Jednym ze sposobów najczęściej w tym celu przez pleć nadobną stosowanych jest zastrzyk 80% spirytusu, dokonywany bezpośrednio pod skórę. Iniekcja ta powoduje jak wiadomo paraliż naskórka, dzięki czemu w przeciągu pięciu do sześciu miesięcy skó-

ra jest gładka, jak powierzchnia woskowa.

Poza bólem, jaki ta operacja powoduje, jest jeszcze inna, bardzo nieprzyjemna w skutkach strona tego zabiegu, mianowicie: opuszczanie się brwi. Wprawdzie niewiasty znalazły i na to sposób, mianowicie każą sobie czynić niewielkie nacięcia skóry pod włosami i w ten sposób ściągają skórę z czoła ku górze; dzięki temu drugiemu zabiegowi mogą one ułożyć sobie brwi na takiej wysokości, jaka ich gustowi dogadza.

Oczywisty (może nie dla wszystkich zresztą) zysk z tego zabiegu chirurgicznego jest ten, że piękna pani zyskuje po jego dokonaniu stały wyraz naiwno-zdziwiony.

## Gieldy w Niemczech nie będą otwarte.

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Pod przewodnictwem pruskiego ministra handlu odbyła się dziś narada przewodniczących gield berlińskiej, frankfurckiej i kolońskiej oraz przedstawicieli prywatnych instytucji banko-

wych w sprawie otwarcia gield na obszarze Prus. Minister oświadczył, że ze względu na interes ogólny nie może zgodzić się na otwarcie gield jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia.



## KRONIKA

<p><b>SIERPIEŃ</b></p> <p><b>18</b></p> <p><b>Wtorek</b></p>	<p><b>KALENDARZYK</b></p> <p>Rz.-kat. Heleny ces.</p> <p>Gr.-kat. Jewsychinja</p> <p>Wschód słońca g 4 m 17</p> <p>Zachód " 18 m 38</p> <p>Długość dnia g 14 m 21</p>
--	---

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI.

Wtorek, 18 bm. nieczynny.  
Środa, 19 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mazepa“, opera Czajkowskiego.

## TEATR ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Dziś i dni następnych nieczynne.

Zespół opery lwowskiej powraca z Krakowa we wtorek rano z dyr. Z. Zaleskim na czele. Dyr. Czapelski udał się do Warszawy na walne zebranie Związku dyrektorów scen polskich, zwołane w związku z rozpoczęciem z ZASP-em rokowań na temat warunków pracy w nowym sezonie.

Colosseum wydzierżawione przez dyr. Czapelskiego i Zaleskiego. W dniu 14 b. m. adwokat dr. J. Weiss, jako doradca prawny i pełnomocnik dyrektorów Teatrów Miejskich pp. Czapelskiego i Zaleskiego, podpisał umowę na dzierżawę gmachu teatru Nowości (Colosseum) przy ul. Słonecznej, gdzie czynna będzie operetka, jako prywatna impreza obecnych dzierżawców Teatrów Miejskich.

## REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Branka wodza“ i „Igraszka pieniadza“.

CASINO: „Pieśń życia“.

CHIMERA: „Wróć, wszystko wybaczam“, komedia.

COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec“ oraz „Riff nareszcie sam“.

KOPERNIK: „Neapol“ — śpiewające miasto.

LEW: „Pieśń Caballera“ i „Przybłąda“.

MARYSIENKA: „Neapol — śpiewające miasto“.

OAZA: „Drugi wesoly tydzień Metra“.

PALACE: „Pieśń Narodów“ — Ola O-barska mówi i śpiewa po polsku.

PAN: „Pogani“ oraz Laurel i Hardy: „Zakładamy antenę“.

PASAŻ: „Syn wodza“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.

PROMIEN: nieczynny.

STYLOWY: „Wiatr od morza“.

## KINOTEATRY W PRZEMYSŁU.

POLONIA: „Noc upojen“.

OLYMPIA: „Tajemnica limuzyny I. A. 53733“.

SWIT: „Yakichi“ (Jego największa ofiara).

UCIECHA: „Napoleon Bonaparte“.

## KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Monte Santo“.

OLIMPJA: „Kult ciała“.

URANJA: „Parada miłości“ (dźwięk).

WARSZAWA: „Wyspa zatopionych okrętów“ (dźwięk).

## Zegary i zegarki naprawi i szmietana ul. Koper-

Komendant P. P. Lwów - miasto nadkom. Sędzimir, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Śmierć dziecka w wapnie. W Siemianówce pod Lwowem 16-miesięczne dziecko Mazurkiewicza wpadło do dołu, napelnionego gazem wapnem i poniosło śmierć na miejscu. Dół ten należy do Jana Bezdana, który obecnie buduje dom. Kto ponosi winę tragicznej śmierci dziecka — jeszcze nie wiadomo. Faktem tylko jest, że dół na wapno nie był zupełnie zabezpieczony. Policja wdrożyła śledztwo.

Upadająca topola zabiła chłopca. W Magierowie zdarzył się tragiczny wypadek. Oto przy drodze robotnicy miejscy ścinaли topole. W tem nadjechał Michał Ślepca z żoną. Robotnicy usiłowali Ślepcę zatrzymać, jednakże uparty chłop nie usłuchał ostrzeżeń. Nieśpiesznie chciał, że właśnie w chwili, kiedy Ślepca znalazł się w pobliżu drzewa, podcięta topola runęła na wóz i zabiła chłopca na miejscu. Jego żona Anna została również silnie poturbowana. Kobieta odwieziona do szpitala, zwłoki zaś Ślepcy zostawiono na miejscu aż do czasu przybycia komisji śledczej.

## KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Zjazd lekarzy powiatowych. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Kosowie obrady zjazdu lekarzy powiatowych z terenu Województwa stanisławowskiego, w obwodzie delegata Min. Spraw Wewnętrznych. Burze w nich również udział naczelnik wojewódzkiego Wydziału zdrowia Pietuszczyński, radca Wojew. Kochański i starosta powiatowy Hittner. Lekarze powiatowi składają sprawozdania z rocznej działalności. Na zjeździe mają być również wygłoszone referaty dotyczące spraw sanitarnych, orga-

## STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

## „Filsudezycy jako element państwowotwórczy“.

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.)  
II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Uroczyste Triduum w Częstochowie  
w rocznicę odparcia bolszewików.

Na intencję „Cudu nad Wisłą“ w dniach 14, 15 i 16 sierpnia odbyło się uroczyste Triduum na Jasnej Górze. W piątek wieczorem odbyła się procesja, a następnie nabożeństwo, w czasie którego ks. biskup Kubina wygłosił kazanie. W sobotę rano arcybiskup krakowski ks. Sapieha celebrował uroczystą sumę, a ks. Okuniewski wygłosił kazanie. Cykl nabożeństw zamknęło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Kubinę w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu. Na odpust przybyło ogółem do 15 tysięcy

osób z różnych okolic kraju. Kompanie z Warszawy i Łodzi przybyły w trzech specjalnych pociągach. Ponadto przyjechały dwie kompanie z Czechosłowacji i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe z Bydgoszczy. Wieczorami Jasna Góra tonęła w powodzi światła, przyczem poraż pierwszy zastosowano oświetlenie wieży z pomocą reflektorów, co sprawia niezwykle imponujące wrażenie. W niedzielę rano rozpoczął się odpływ pątników.

## Rocznica 15 sierpnia w Gdańsku.

Dorocznym zwyczajem ku uczczeniu rocznicy 15 sierpnia odbyło się na Westerplatte dla załogi polskiej święto żołnierza.

O godz. 10 rano Mszę świętą odprawił ks. proboszcz Rogaczewski, po czym odbyło się poświęcenie boiska sportowego, zbudowanego własnymi

siłami przez załogę polską. Po wspólnym obiedzie żołnierskim odbyły się zawody sportowe i strzeleckie, wieczorem zaś akademja z przemówieniami okolicznościowymi oraz programem artystycznym w wykonaniu żołnierzy z załogi oraz zespołu uczniów gimnazjum polskiego w Gdańsku.

## Wykłady o organizacji biurowości.

Pragnąc uczynić zadość wyrażanym wielokrotnie życzeniom osób zamieszkałych na prowincji, Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie urządził dn. 12, w niedzielę 13 i poniedziałek 14-go września bież. roku dla urzędników i pracowników biurowych, instytucyj i zakładów publicznych i prywatnych „Skrócony Cykl wykładów o Organizacji Pracy Biurowej“, obejmujący całokształt zagadnień, obowiązujących z zastosowaniem metod naukowych do usprawnienia biurowości w urzędach i przedsiębiorstwach.

Program Cyklu obejmuje 15 godzin wykładów, a mianowicie: „Ogól-

ne zasady naukowej organizacji“ — 2 godz., „Zasadnicze zagadnienia organizacji i biurowości“ — 3 godziny, „Organizacja korespondencji“ i obiegu dokumentów biurowych“ — 3 godz., „Nowe metody księgowania“ — 4 godz., „Higiena pracy biurowej“ — 1 godz., „Nowoczesna technika biurowa“ — 2 godz.

Niewielki koszt (30 złotych) i krótki czas trwania Cyklu umożliwią jego przesłuchanie najszerszej sferze pracowników biurowych, zamieszkałych na prowincji. Szczegółowe prospekty wysyła na żądanie Instytut Naukowej Organizacji, Warszawa, Mokotowska 1. 53.

Rozprawa przeciw bandzie kasiarzy  
w Przemyśle.

Sąd okręgowy karny w Przemyśle rozpatrywał wczoraj sprawę szajki kasiarzy, która w nocy z 31 grudnia 1930 na 1 stycznia 1931 dokonała zuchwałego włamania do gmachu budynku pocztowego w Radymnie. Łupem kasiarzy padła wówczas gotówka w kwocie około 40.000 zł. oraz listy wartościowe i znaczki. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Józefa Robaczynskiego na karę 5 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Żywakow-

skiego na karę 4 lat ciężkiego więzienia i Bronisława Krzechowicza, montera telefonów, który był aranżerem włamania, na dwa lata ciężkiego więzienia. Następnie Trybunał wyłączył sprawę dalszego sprawcy włamania, Pawła Rzechorzyka, jako umysłowo chorego i postanowił odstawić go do szpitala dla umysłowo chorych w Kułparkowie. Pozostali trzej oskarżeni skazani zostali na kary od 6 miesięcy do 1 roku ciężkiego więzienia.

nizacyjnych i t. p. Członkowie zjazdu zwiędzili w dniu dzisiejszym lecznicę dr. Tarnawskiego, oraz udali się do Kut, jutro zaś zwiędzą w Zabiem tamtejszy Ośrodek Zdrowia.

BRZEŚĆ n. B. Burze na Polesiu. W ostatnich dniach przechodzą przez Polesie burze z piorunami, które powodują wielkie straty. We wsi Bordziwka od uderzenia pioruna spaliła się stodoła. Od tegoż pioruna została zabita niosąca len do stodoły żona poszkodowanego Justyna Ignatiuk. W pow. pińskim we wsiach Kaliec i Lubin spaliły się trzy stodoły ze zbożem. Największe straty burza wyrządziła w pow. stolińskim, gdzie wskutek uderzeń pioruna miało miejsce aż 5 pożarów. Wskutek porażenia od pioruna zmarła 33-letnia Tatjana Protosowicka, mieszkanka chutoru Wolka-Oreja.

BIAŁA. Katastrofa samochodowa. W dniu 17 bm. miała miejsce koło Łodygowic pod Żywcem straszna katastrofa samochodowa, a mianowicie na rampie kolejowej wpadł samochód osobowy, którym jechał ppłuk. Gruszka, major dypl. Wierzchoń, kpt. Seld i sierżant Białecki. Z jadących kpt. Seld poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Białej. Śledztwo w toku. Samochód prowadził major Wierzchoń. Wszyscy oficerowie należeli do 74 p. p. w Lublińcu.

TARNÓW. Zabójstwo i samobójstwo. Porucznik 16 p. p. Leon Barniak w mieszkaniu swoim przy ul. Kaczkowskiego 5, po gwałtownej wymianie słów dwoma strzałami z rewolweru położył trupem swą żonę Marię, poczem sam odebrał sobie życie. Powodem strasznego czynu była prawdopodobnie sprzeczka na tle finansowym oraz silny rozstrój nerwowy, w jakim znajdował się od dłuższego czasu śp. Leon Barniak.

## Sprostowanie.

Zwrócono nam uwagę na to, że w ogłoszonym przez nas w Nr. 182 z dnia 9 sierpnia spisie oficerów i żołnierzy Kompanii Kadrowej mylnie zostało podane nazwisko jednego z ówczesnych szeregowych, mianowicie ś. p. Kęłbowski Stanisław, który figuruje jako Kłębowski Wiktor.

Błąd ten jaknajchętniej niniejszem prostujemy.

Redakcja.

Ostatnie wiadomości  
z miasta.

NIEMIASTY BIJĄ SIĘ BEZ PLANU. Petruniak Anastazja (Bogdanówka — Torowa 29) zgłosiła wczoraj skargę na swą przyjaciółkę Julję Hodorowianiec, która ją pobila doktliwie pięściami po plecach.

Jeszcze więcej temperamentu ma Janina Iwanicka, która pięściami i językiem złośliwym tyle narobiła hałasu, że przerażona Futerowa Stanisława, schroniła się pod opiekę policji.

DWA FRAKI znaleziono na ul. Pod Bramką. Widocznie paserzy nie chcą kupować tego niemodnego towaru w epoce nagości.

KIEPSKIM WIATYKIEM jest Wiatyk Stefania, którą za zbyt natrętne oferowanie swych wdzięków musiała policja zamknąć w areszcie ze względów sanitarnych.

WYDZIAŁ ŚLEDZCY P. P. w czasie przeprowadzonej rewizji u paserów zakwestjonował większą ilość rzeczy z kradzieży a to: 1 złoty zegarek męski branzoletowy z czarnym paskiem, marki „Moser“, 1 brownling marki „Fromer“, 4 koszule męskie kolorowe, 2 marynarki męskie czarne, kalesony 1 krótkie, 1 p. kolczyków złotych z białymi kamkami, 2 łyżeczki kawowe w tem 1 z monogramem „O. M.“, druga z napisem „Bieniec-ki“, 1 dzbanuszek alpakowy z napisem „Kaffee Roma“, 1 duży kubek srebrny z monogramem „B. G.“, 3 małe kubki srebrne, oraz 1 aparat radiowy 4-ro lampowy. Poszkodowani zgłoszą się w biurze Wydziału śledczego P. P. ul. Kazimierzowska 1. 30 w celu rozpoznania swoich rzeczy.

Z PODBITYM OCZKIEM przysłała na Komis. Konarska Katarzyna (Błonie 4), żaląc się na Adama Leskowskiego, który ją poturbował jakimś twardym instrumentem.

WŁAMANIE. Wczoraj w nocy włamywacze dostali się do mieszkania Bochnera Berera (Rapaporta 5) skąd wynieśli jedno futro, garderobę, bieliznę, srebrne lichtarze oraz wiele innych utensyliów domowych. Bochner oblicza swoje straty na 5.000 złotych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHOREGO NA PADACZKĘ. Tymczasem Józef, mieszkaniec Sygniówki, chory od kilku lat na padaczkę, przechodził wczoraj ulicą 3-go Maja (na Bogdanówce), pełną błota i wybojów, napelnionych wodą. Wtem nagle dostał ataku i wpadł do kałuży. Ponieważ w pobliżu nie było nikogo, chory, pozostawiony pomocy, udusił się w bajurze. Leżące w błocie trupa zauważono dopiero później i odwieziono do domu jego ojca.

SZKŁO I KARAKONY W CHLEBIE. Chłastanowa Katarzyna (Gródecka 83) przyniosła na Komisariat kawałek chleba, w którym tkwił odlamek szkła. Bochenek kupiony był w sklepie Ulricha (Bilczewskiego 4) i miał markę piekarni Seidena (Korzeniewskiego 5). Wkrótce potem zjawił się w tym samym Komisariacie Wasyl Jerzy i zaprezentował chleb z piekarni Tabaczynskiego. W chlebie tkwił jakiś dobrze zapieczony owad. Czy ludzie, którzy muszą siedzieć w mieście, nie są już wartej porządnego chleba?

„Świat Kobiety“. W sennym sezonie ogórkowym ukazał się numer 16 „Świata Kobiety“, który jest zaprzeczeniem martwoty i nudy letnich numerów czasopism. Tryskający werwą i humorem „List ze wsi“ J. Czyścickiego potrafi rozbzmurzyć nawet zakamieniałego śledziennika. — Przedziwnej piękności 11 dziecięcych portretów pani Łazarskiej, omawia A. L. Czerny. — O sensacyjnej, jakkolwiek naukowej książce dra Kinda „Jaka w życiu politycznym“, opowiada B. Geman. — Michalina Grekowicz rozstrząsa zagadnienia eugeniki na tle polskich stosunków. — Żywotną dla wszystkich kwestję normalizacji przedmiotów codziennego użytku, objaśnia Janina Huberowa. — Pożatem szereg felietonów, nowela, poezje, bajeczne modele i wskazówki z dziedziny mody i modniarstwa, duży wybór najróżnorodniejszych robót ręcznych i t. d.



# „Domy przyszłości“ w Sowietach.

Niejaki p. Joffe ogłosił w prasie sowieckiej projekt budowy wielce oryginalnych „domów przyszłości“, w których możnaby pomieścić ani mniej ani więcej tylko milion ludzi!... Cała Warszawa mogłaby zatem zamieszkać w podobnym budynku.

Projektodawca wychodzi ze słusznego zresztą założenia, że ciało ludzkie dzięki asymilowanemu przez organizm pokarmom, więcej oddaje ciepła, aniżeli go pochłania. Nie wynika jednak z tego, by dalsze jego wywody, na tej skądinąd logicznej zbudowane przesłance, miały jakikolwiek sens. Ale cóż to nam szkodzi, posłuchajmy tych wywodów.

Domy nasze, powiada p. Joffe, musimy ogrzewać dlatego, że mury zewnętrzne przez promieniowanie tracą bezpowrotnie olbrzymie ilości ciepła. Stąd wniosek bardzo „prosty“: zredukować ilość ścian do minimum. A więc domy te muszą być bardzo duże, im większe, tem lepiej, tem bardziej odpowiedzą swemu zadaniu. Okien nie trzeba zupełnie. Światło słoneczne można w zupełności zastąpić światłem elektrycznym o odpowiednim natężeniu. Promienie słoneczne oprócz światła zawierają pewne pierwiastki ze stanowiska biologii i higieny niezbędne zarówno dla człowieka, jak dla rozwoju wogóle wszelkiego życia organicznego. Są to t. zw. promienie ultra-fioletowe. Na zachodzie są wyrabiane specjalne lampy, bardzo skomplikowanej i kosztownej konstrukcji, które i pod tym względem w zupełności zastępują promienie słoneczne. Niema żadnych przeszkód do szerokiego postawienia tej sprawy w Sowietach“, zapewnia p. Joffe.

Przyjmując, że na jednego mieszkańca przypadnie 35 metrów powierzchni, dom taki ma mieć formę olbrzymiego bloku, wysokości 10 pięt, z promieniem jednego kilometra (2 kilometry średnicy), o ile uwzględnimy, że w tym domu winny się zmieścić i wszelkiego rodzaju instytucje i przedsiębiorstwa.

Jakież są korzyści takich domów? Ponieważ ścian zewnętrznych jest bardzo mało, przeto mieszkańcy domu i lampy będą takim źródłem ciepła, że wystarczy go nawet na wentylację, — w każdym razie na materiałach opałowych można zaoszczędzić co najmniej 60%. Dalej, bruki, chodni-

ki, tramwaje, dorożki itd. — wszystko to stanie się zbyteczne, ponieważ wszelkiego rodzaju instytucje będą się mieściły wewnątrz domu, do zaieć ludzie zatem będą chodzili bez płaszczy, bez kaloszy, no i bez katarów i hiszpanki. Kanalizacja i wodociągi będą stokroć taniej kosztowały. Ponieważ nie trzeba będzie tracić czasu i energii na dalekie wędrówki do miejsca pracy, czas teje można skrócić do 5 godzin. „Takie miasto socjalistyczne będzie oczywiście otoczone pięknymi parkami i ogrodami“, mówi p. Joffe, a więc mieszkańcy będą bliżsi natury i warunków higienicznych, aniżeli to jest obecnie.

Kosztami budowy takiego domu projektodawca nie zajmuje się zupełnie, zapewniając, że zagadnienie to żadnych nonsensów nie zawiera, to też

twierdzi stanowczo, że sprawę należałoby poważnie i technicznie obmyśleć i obliczyć. „Jedyną trudność“, jaką widzi, to, że materiały budowlane należy dobierać tak, aby były złymi przewodnikami głosu.

Tyle projekt p. Joffe...

A rzeczywistość rosyjska? Robotnik zamiast 35 metrów kwadratowych, często ma tylko 2 metry na jednostkę, mieszkania pełne brudu i robactwa. Robotnik już odwykł od bielizny, mydła nie widzi miesiącami, mięso otrzymuje stale zepsute i cuchnące, a zamiast 5-godzinnego dnia, pracuje, ile mu każą.

Z jednej strony — projekty najbardziej fantastyczne, z drugiej — najbardziej ponura rzeczywistość...

Z. K.

## Reorganizacja Kas Chorych. Redukcja uposażeń.

Jak się dowiadujemy, redukcja uposażeń w Kasach Chorych, podyktowana koniecznością zmniejszenia wydatków administracyjnych wobec zmniejszenia się wpływów ze składek ubezpieczeniowych, wyniesie w poszczególnych Kasach 15 lub 20 proc. W tych Kasach, w których koszty administracyjne nie przekraczają 10 proc. składek, pensje zmniejszone będą o 15 proc., w tych zaś Kasach, których wydatki administracyjne są wyższe, pensje zmniejszone zostaną o 20 proc.

Zniżka pensyj dotknie przede-

wszystkiem urzędników lepiej sytuowanych. Mianowicie w każdej Kasie ustalone zostało minimum płacy, które nie podlegnie redukcji. W poszczególnych Kasach minimum to wynosi od 120 do 250 złotych. Dla każdej Kasy ustalone zostanie ogólne zmniejszenie budżetu o 15 lub 20 proc.; dla pokrycia braku, który powstanie skutkiem pozostawienia dotychczasowej wysokości najmniejszych pensyj, płace pracowników wysoko sytuowanych ulegną wydatniejszemu zmniejszeniu niż 15 lub 20 proc.

## Ustalenie ostatecznego podziału terytorjalnego

Jutro odbędzie się w Ogólnopolskim Związku Kas Chorych posiedzenie, na którym zadecydowany zostanie ostatecznie nowy podział terytorjalny Kas Chorych w Polsce. Obradom przewodniczyć będzie komisarz Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych — prof. Czarnocki, w posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele związków okręgowych.

Liczba wprowadzonych tytułem próby 56-ciu Kas, zamiast 243-ch zo-

stanie utrzymana, zmianie ulegną jedynie terytoria poszczególnych kas okręgowych.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach września ukaże się rozporządzenie Ministra pracy i opieki społecznej o reorganizacji Kas Chorych, które ujmie w formę prawną nowy podział terytorjalny Kas Chorych oraz zasady reorganizacji pracy w Kasach.

## KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

### Na fali dnia.

## ...Ale narazie nie mam czasu.

Kto dziś ma czas?

Myślę, że nawet teraz, w chwili wszelakiego kryzysu i samobójstw na tle finansowem — jeszcze na sto osób, zapytanych czy mają pieniądze, znalazłoby się 10, któreby odpowiedziały twierdząco. Ale na stu ludzi, postawionych przed pytaniem: — Czy ma pan(i) czas? — 90-cioro zrobiłoby wielkie oczy i zapytało: — Czy pan z byka spadł? — a reszta (dla tych, co nie umieją obliczać procentów, podaje cyfrę: 10) odmówiłoby odpowiedzi — z braku czasu.

Tak to już jest. Brak czasu stał się signum nostrum temporis, znakiem w plebejskim herbie współczesności, synonimem kultury XX wieku.

Ja naprzykład absolutnie nie mam w tej chwili czasu pisać tego feljetonu, a... piszę. Mam równocześnie: drugi feljeton na karku, imieniny ze znakomitą wyżerką, cudowną pogodą i słońce po wielu zimnych dniach, moją twórczość, moją chęć do życia i wogóle moją osobę, a... piszę.

Otóż właśnie. Doszłam do sedna rzeczy. Nie mam czasu na moją osobę. I niema czasu na swoją osobę żaden z „moich współczesnych“ (jak to wspomniał brzmiał)

Jeden z nich, autor pewnego rozpaczliwie statystycznego i rozpaczliwie niegramatycznego artykułiku, łamie nawet serjo ręce nad tem naszym signum temporis. Biorąc tydzień pracy urzędnika (zawsze ten urzędnik — nawet w obliczeniach braku czasu!) za jednostkę statystyczną, woła z desperacją: „Człowiekowi opadają ręce. Nie dąży (sic!), poprośtu nie dąży (drugi raz!) nie w ciągu tygodnia załatwić...“

I mnie opadają ręce; ten człowiek, któremu najwidoczniej brakło czasu na gruntowne studjowanie polskiego języka, „dąży“ przecież „załatwiać“ w ciągu tygodnia niejedno „dzieło“ literackie.

Ale pokój mu, skoro natchnął mnie tematem do feljetonu i pozwolił zahamować słuszny gniew naczelnego redaktora. Zresztą nie mam czasu rozprawiać się zbyt długo w kwestji językowej.

Chodzi o ten czas. Istotnie nie wiadomo, gdzie on się teraz podziewa. Wszakże nasi pradziadkowie nie prze-czuwali nawet tych udogodnień życia codziennego, jakimi my teraz dysponujemy, a mieli o wiele więcej czasu. Ze Lwowa do Krakowa jeździli

tydzień, a my — 6 godzin, to prawda. Do zapalenia lampy potrzebowali pięciu minut, gdy nam wystarczy sekunda. Ale równocześnie na listy odpowiadali raz na dwa tygodnie, bo poczta szła długo, a mode odmieniali raz na parę lat.

Winna zatem naszemu brakowi czasu w pierwszym rzędzie lokomocja. Szybko lecą listy, telegramy, moty i nowiny i człowiek coraz szybszy obrót musi wykonywać dokoła tych codziennych odmian. Jeszcze nie przymierzył dobrze dużego kapelusza, już mu Paryż nasyła mykę, odsłaniającą zaledwie lewe ucho. Jeszcze nie przywykł do klosza, już rób z niego fałdy. Jeszcze nie doczytał listu z soboty rana, już musisz odpisać na „ekspres“ z soboty wieczora...

A drugą winę ponosi ideał współczesności: higiena. Czy miała pojęcie nasza czcigodna, lawendą pachnąca babcia o tyłu zabiegach higienicznych, jakimi dręczymy się my, prawnuczki? Prababcia myślała się zasadniczo, „na większy dekolt“, raz w tygodniu. Poza tem obmywała „uszką, rączki i szyję“ — jak to przekazała w elementarzu dla swoich dzieci. Prawnuczki nietylko myją się „na wielki dekolt“ codziennie, ale myją się na taki dekolt, o jakim myśleć było wzbronione prababci.

I tak jest ze wszystkim. Do babeciny spuścizny kosmetyków przyszły

## Nowy rocznik międzynarodowy.

Staraniem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie ukaże się w najbliższym czasie nowy Rocznik Międzynarodowy. Poza obszernym sprawozdaniem z działalności rocznej Międzynarodowego Biura Pracy, Rocznik ten zawierać będzie obszerny i źródłowy materiał porównawczy z dziedziny kryzysu gospodarczego różnych krajów, z dziedziny ubezpieczeń społecznych, chorób zawodowych i higieny przemysłowej, z dziedziny związków zawodowych, standaryzacji płac w stosunku do kosztów utrzymania itd.

Rocznik Międzynarodowego Biura Pracy jest jedynym tego rodzaju wydawnictwem, zarówno co do obfitości, jak i różnorodności zawartego w nim materiału. Redagowany przez wybitnych znawców omawianego przedmiotu, stanowi on pewne i wyczerpujące źródło wiadomości o pracy człowieka w każdym kraju na ziemi w ciągu 1930 roku.

## Dostawy dla Sowietów.

Jak się dowiadujemy, między sowiecką delegacją handlową a dyrekcją Katowickiej S. A. prowadzone są pertraktacje o dostawę 10.000 tonn rur dla Sowietów. Dojście do skutku tego zamówienia uzależnione jest od gwarancji finansowych, jakie wymagane są przez przemysłowców od delegacji sowieckiej.

## Syndykat bankowy w Rumunji.

Ukonstytuował się bankowy syndykat gwarancyjny, w skład którego weszły najpoważniejsze banki rumuńskie. Syndykat funkcjonować będzie jako instytucja gwarantująca akcepty poszczególnych banków zrzeszonych i rozporządzać będzie kapitałem 1 miljarda lei. Portfel wekslowy syndykatu gwarancyjnego dyskontowany będzie przez Narodowy Bank Rumuński, rząd gwarantować będzie likwidację zobowiązań instytucji. Zorganizowanie bankowego syndykatu gwarancyjnego umożliwi poszczególnym bankom wywiązanie się z zobowiązań w stosunku do depozytariuszy.

wynalazki „racjonalnego pielęgnowania urody“ — i czas ucieka, jak zając.

A te ulepszenia cywilizacyjne, czy nie pochłaniają mnóstwo czasu? Samo zapoznanie się z tajemnicą setek kurków, kontaktów, guziczków, kłap i innych „udogodnień“ naszej łazienki, sypialni i pokoju do pracy — jakież to mnóstwo drogocennych godzin! Gdy sobie uświadomię tę klęskę dzisiejszego człowieka, nie dziwię się rozpaczcy cytowanego autora artykułiku. On nie ma czasu tylko na wypocinek i na miłość. Miły Boże! Iluż to parjasów nie ma czasu nawet... na pracę? Spytajcie bezrobotnych...

Ale nic się nie dzieje „samo“ i nie-przewidzianie. Przed laty, jeszcze wówczas, gdy po ulicach „Galicii“ chodzili „lejtanci“ z bączkami na baniaczkach i z zabójczym spojrzaniem w kacie monokla, wizja współczesnej klęski czasu ukazała się pewnemu galicyjskiemu poecie. Czytałam wiele wierszy przed- i powojennych, ale żaden utwór nie zawiera tak apokaliptycznego proroctwa, jak ten bezpretensjonalny wiersz anonima. Posłuchajcie:

„Raz usłyszałem krzyk,  
A to w głębi lasu...  
Poleciałbym może, jak bzik,  
Ale narazie nie mam czasu!...“

Cześć pierwszemu piewcy w „kwestji czasu“... J. G. Ł.



## Kosztowna operacja.

Najkosztowniejszą chyba operacją ostatnich czasów była operacja zdjęcia katarakty z lewego oka, jakiej poddał się niedawno w Nowym Jorku król Sjamu. Próżadhipok, przybywszy w tym celu specjalnie do Stanów Zjednoczonych z dalekiej swej ojczyzny.

Już sama podróż króla z małżonką i świtą, złożoną ze 160 osób, z Bangkoku, odległego o 17.000 kilom. od Nowego Jorku, musiała kosztować sumę fantastyczną. Przybywszy zaś do Nowego Jorku, monarcha azjatycki zamieszkał w pałacu wynajętym od jednego z milionerów tamtejszych na dwa miesiące za 200.000 dolarów.

Ile kosztowała sama operacja dokładnie niewiadomo, rachunek bowiem, podany królowi przez znanego z pobierania ogromnych honorarjów specjalistę nowojorskiego, trzymany jest w tajemnicy. W każdym razie musiał wynieść, jak obliczają dzienniki amerykańskie, znacznie więcej, niż 250.000 dolarów, gdyż taką sumę zapłacił temu samemu specjalście jeden z milionerów amerykańskich za podobną operację. Wiadomo tylko, że lekarzom asystującym przy operacji i pielęgniarzom, pod których opieką król znajdował się w ciągu dwu dni i nocy po zabiegu chirurgicznym, zapłacono 70000 dolarów.

Ogółem operacja ta musiała kosztować króla, zdaniem prasy nowojorskiej, przeszło milion dolarów. Azjatycki jednak monarcha mógł tę ogromną sumę wydać bez trudu, gdyż jest człowiekiem niesłychanie bogatym.

## Inteligencja a republika.

Pod powyższym tytułem wyszła u Grasseia książka André Bellesort, w której autor usiłuje dowieść, że uczeni i pisarze francuscy nie wzięli żadnego udziału w ufundowaniu trzeciej Republiki. Nie zważając na różnicę przekonań politycznych i filozoficznych, tacy ludzie, jak Rénan, Taine, Fustel de Coulanges, Gobineau nie mówiąc już o Ludwiku Vaillo, wykazywali — według autora — pewien

wstręt do systemu republikańskiego, w którym rząd miał się znajdować pod kontrolą tłumy. Nawet Wiktor Hugo, który był niezaprzeczalnie bożyszczem odradzającej się demokracji i krasomówczym rzecznikiem jej ideologii, występuje w książce André Bellesort, jako odczuwający szybko znu-

żenie w kontakcie z ludźmi o miękkich kapeluszach i pragnący wyrwać się z ich burzliwego środowiska. Cała książka André Bellesort jest właściwie apologią monarchizmu, dla której autor posługuje się często wysoce tendencyjnymi wywodami.

## Plany naukowe znanego szwedzkiego badacza Sven Hedina.

(hb). Donoszą z Sztokholmu: Przybył tu z Azji na kilkumiesięczny pobyt znakomity podróżnik i odkrywca Sven Hedina. Sven Hedina przygotowuje obecnie do druku dwie książki — jedną o starem mieście cesarskim w Chinach Je - Hol, (obecnem Czen-Toe) i wspaniałych jego świątyniach, druga książka poświęcona będzie badaniom, jakie przeprowadził nad jeziorem Lop-Nor. Książki, oparte na nieznanych zupełnie w Europie źródłach naukowych starożytności, będą bogato ilustrowane i z pewnością stanowić będą rewelację w zakresie historii cywilizacji. Ukażą się one na jesieni w Sztokholmie, poczem Sven Hedina wraca do Azji, aby z powrotem objąć

kierownictwo ekspedycji, która obecnie przeprowadza prace kartograficzne, meteorologiczne i inne. Ekspedycja Sven Hedina, która podzielona jest na kilka grup, pracujących w nieraz bardzo wielkich od siebie odległościach, przeprowadza swoje badania w warunkach bardzo ciężkich, walcząc z niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi oraz badaniami dywersantów i bandytów. Rezultaty jednak tych prac są wspaniałe. Ostatnio jedna z grup ekspedycji Sven Hedina odkryła niezwykle cenną bibliotekę chińską, pisaną na deszczułkach drewnianych. Odcyfrowanie tych dokumentów potrwać musi jednak kilka lat.

## Obchód 100-nej rocznicy śmierci Goethego w Niemczech.

Donoszą z Berlina: Ustalony został ostatecznie program widowisk, które odbędą się w roku przyszłym w Niemczech i Austrii, z okazji 100-nej rocznicy śmierci Goethego. Dnia 20 marca wystawiony będzie w Berlinie „Goetz v. Berlichingen” w pierwotnej wersji. 21 marca w teatrze miejskim w Bochum-Duisburg odegrany będzie „Eg-

mont”. W dniu 22 marca Burgtheater w Wiedniu wystawi „Tassa”. 24 marca teatr państwowy w Monachjum — „Ifigenję”. 26 marca teatr państwowy w Sztutgardzie — „Clavigo”. 25 marca w Weimarze wielki koncert, zaś w niedzielę i poniedziałek wielkocenny teatr narodowy w Weimarze wystawi dwie pierwsze części Fausta.

## Walka ze szkodnikami rolnymi i leśnymi przy pomocy samolotów.

W celu skutecznej walki z owadami pasożytniczymi, niszczącymi lasy i zboża, powołany został do życia przy Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwwzwojowej specjalny referat walki z temi szkodnikami.

Zadaniem tego referatu jest walka z owadami pasożytniczymi przy pomocy gazów i innych środków chemicznych, które rozpylane są z samolotów. Aeroplany szybujące nad terenami, do-

tkniętymi klęską owadów pasożytniczych, rozpylają równomiernie gazy niszczące te szkodniki.

Referat walki ze szkodnikami rolnymi i leśnymi przy L. O. P. P. osiągnął już w swej pracy bardzo poważne wyniki, zdołano już uratować wiele lasów i wiele łanów zbóż. Obecnie instytucja ta rozwija swą działalność na coraz szerszą skalę.

## Brytyjsko-polski bank w Gdańsku.

Dnia 14 bm. przybył do Gdańska prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. dr. Roman Górecki oraz dyr. tegoż Banku, p. Barysz. W godzinach przedpołudniowych pod przewodnictwem gen. Góreckiego, jako prezesa Rady Nadzorczej „British and Polish Trade Bank”, odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej tego Banku. Po sprawozdaniu Dyrekcji, przyjęto do wiadomości bilans za pierwsze półrocze, wykazujący, iż mimo dzisiejszych ciężkich warunków dla Banku i poczynionych odpisów, pierwsze półrocze zakończyło się zyskami, odpowiadającymi zeszłorocznym. Ze względu na niewyjaśnioną sytuację finansową na rynkach zagranicznych, zarząd Banku kładł specjalny nacisk na silne pogotowie gotówkowe, które w odpowiednich cyfrach bilansowych znalazło swój wyraz. Po omówieniu sytuacji obecnej na rynkach międzynarodowych, zatwierdzono dalszy program prac Banku, przyczem Rada przyjęła do wiadomości, że wskutek ostatnich wypadków na rynku pieniężnym gdańskim, pewna część klienteli, która dotychczas interesy swe koncentrowała w innych tutejszych bankach, przeszła do British and Polish Trade Banku.

O godz. 2 popoł. gen. Górecki wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku, Min. Strasburgera. Wieczorem dyr. nac. Banku p. Komorowski wydał obiad na cześć gen. Góreckiego, w którym między innymi wzięli udział w śniadaniu, wydanem na jego hr. Gravina, Min. Strassburger i nac. dyrektor Banku Gdańskiego p. Meissner.

## Co studjują kobiety w Niemczech?

W Niemczech studjowało w r. 1930 na wyższych uczelniach 18.453 kobiet (w Polsce w tym samym czasie 12.600), co stanowiło 15% ogółu studujących. 35% kobiet studjowało filozofję, 24% medycynę, 12% prawo i ekonomję, 18% przyrodę, 10% pedagogikę, a 1% teologję. Kobiety garną się w Niemczech do medycyny, liczba lekarek wzrosła tam w 20-leciu 1909—1929 z 82 do 2562.

## Ogłoszenia urzędowe.

### F I R M Y.

Firm. 230/29. Wykreślenie firmy. Dnia 29 sierpnia 1929 wykreślono w rejestrze wskutek rozwiązania spółki. Siedziba firmy: Fryszak. Brzmienie firmy: prot. Fa Tobiasz Puderbeutel i Meilech Appel przemysł drzewny we Fryszaku z siedzibą we Fryszaku. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie tartaku w twierdzy koło Fryszaku, utrzymywanie placu składowego na drzewo oraz zakup drzewa na wspólny rachunek, przecieranie go i sprzedawanie w stanie surowym lub obrobionym. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 czerwca 1928 r. Spółnicy Meilech Appel przemysłowiec we Fryszaku. 6402

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 28 sierpnia 1929 r.

### K U R A T E L E.

L. III. 1/29. Edykt. Podaje się do publicznej wiadomości, że nad Katarzyną Kowalczyk, córką Michała, zawieszono kuratelę z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Ołeksę Kliszczka, rolnika z Junaszkowa. 6406

Sąd grodzki, Oddział III.

Bursztyn, 9 marca 1931.

### L I C Y T A C J E.

E. 4585/30. 25 września 1931, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 582 gm. Toustobab. Najniższa oferta 1360 zł. 31 gr. 6404

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 28 kwietnia 1931.

E. 599/29. Edykt licytacyjny Dnia 21 października 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 524 gm. Zniesienie. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 289.213,70 zł. Najniższa oferta: 144.606,54 zł. Poniżej

najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 6382-2

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 3 lipca 1931.

E. 212/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 września 1931 o godz. 9 w biurze Nr. 20 podpisanego Sądu odbędzie się publiczna licytacja (licytacyjna sprzedaż) realności obj. whl. 686a, 687a, 688a i 689a, ks. gr. gm. kat. Chłiple. Realność obj. whl. 686a, ks. gr. gm. kat. Chłiple ma przynależność, następującą: 1) dom murowany mieszkalny, 2) dom drewniany mieszkalny, 3) dom murowany piętrowy (stary), 4) śpiżnica, 53 stodoła, 6) szopa, 7) 2 stajnie, 8) chlew, 9) studnię, 10) plot grodzony, 11) plot żywy i 12) kierat komny oraz nadto 13) jeden budynek gospodarczy — a oceniona jest łącznie z przynależnościami na 199623 zł. — najniższa oferta wynosi zatem 133082 zł. Realność obj. whl. 657a, ks. gr. gm. kat. Chłiple jest oceniona na 155992 zł. — najniższa oferta 103995 zł. i niema przynależności. Realność obj. whl. 688a, ks. gr. gm. kat. Chłiple jest oceniona na 2095 zł. — najniższa oferta 1396 zł. 67 gr. i niema przynależności. Realność obj. whl. 689a, ks. gr. gm. kat. Chłiple oceniona jest na 129489 zł. — najniższa oferta 86326 zł. i niema przynależności Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty wolno oglądać w biurze Nr. 8 podpisan. Sądu w godzinach urzędowych. 6407

Sąd grodzki, Oddział III.

Mościska, dnia 28 lipca 1931.

E. V. 5171/29. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1931 godzina 9 rano biuro Nr. 96 odbędzie się licytacyjna sprzedaż następujących realności: 1) whl. 63, 2) whl. 747, 3) whl. 962, 4) whl. 1037, 5) 1/2 whl. 94, 6) 1/2 whl. 617, 7) 1/4 whl. 631, 8) 5/32 whl. 95 gminy Pawelcze składające się z parcel gruntowych, doniu drewnianego i ogrody.

Wartość szacunkowa: 1) 2485 zł. 20 gr., 2) 580'90 zł., 3) 3857'25 zł., 4) 70 zł., 5) 225 zł., 6) 219'50 zł., 7) 1050'94 zł., 8) 638'05 zł. Najniższa oferta: 1) 1057 zł., 2) 355 zł., 3) 2572 zł., 4) 41 zł., 5) 185 zł., 6) 148 zł., 7) 790 zł., 8) 425 zł. Poniżej niższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6408

Sąd grodzki, Oddział V.

Stanisławów, 9 czerwca 1931.

E. XII. 542/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1931, godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 94 sprzedaż nieruchomości obj. whl. 464 ks. gr. gminy kat. Stanisławów, składającej się z pbud. 265 i pgr. 71, stanowiącej własność Józefa Zeislera, Naftalego Herza Rubina, E. stery Motki Zeisler zam. Rubin i Chaji vel Klary Zeisler zamężnej Banner, na których znajduje się jeden budynek jednopiętrowy fabryczny wraz z urządzeniem tkalni mechanicznej oraz jeden budynek drewniany mieszkalny parterowy zpn. Cena szacunkowa łącznie 91.472 złotych. Najniższa oferta wynosi 49.406 złotych. 6410

Sąd grodzki, Oddział XII.

Stanisławów, dnia 10 sierpnia 1931.

E. 2912/30/3. Edykt licytacyjny. Na ządanie Joanny Plesserowej odbędzie się dnia 23 września 1931 o godzinie 10.30 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro 12 licytacja realności 3244 i 3245. Obie te realności zabudowane jednym kompleksem budynków, traktowane będą jako całość. Na realnościach pobudowany jest dom jednopiętrowy murowany z dobudówką piętrową i parterową oraz drewnianą kręgielnią. Wartość szacunkowa 75.103 zł. Najniższa oferta 37.551 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6403

Sąd grodzki.

Stryj, dnia 10 sierpnia 1931.

E. V. 10749/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1931 o godz. 10 rano biuro Nr. 96 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 874 niewydzielonej połowy gminy Sta-

nislawów, składającej się z parceli bud. lk. 738/3, 738/4 o łącznej powierzchni 6 a. 68 m. kw. przy ulicy Gołuchowskiego. Wartość szacunkowa 14.530 zł. Najniższa oferta 7.265 zł.

Sąd grodzki, Oddział V. 6409

Stanisławów, dnia 12 czerwca 1931.

E. 4352/30. 30 września 1931 godzina 10 licytacja whl. 395 i 64 Siemikowce. Najniższa oferta 1057 zł. 6405

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 28 lipca 1931.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I CgJa 124/31. Edykt. Strona powodowa Pawło Litwin syn Mykoły wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasyłowi Litwinowi synowi Mykoły o 130 dol. am. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 31 sierpnia 1931 godz. 9 przedpoł. w tym sądzie biuro Nr. 30. Poniżej miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się pana Dra Olijnyka adwokata w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 18 sierpnia 1931. 6400

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 93/31/4. Edykt. Augstyn Surowiecki, syn Władysława i Anastazji urodzony 13 stycznia 1887 r. w Mielniczu jako żołnierz b. armji austr. zaginął w niewoli rosyjskiej i od roku 1920 niema o nim wiadomości — zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6401

Sąd okręgowy, Wydział I.

Brzeżany, 11 sierpnia 1931.



## Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

### „TRISTAN I IZOLDA“ W RADJO.

We wtorek, 18 bm wszystkie Rozgłosnie Polskiego Radja transmitować będą z Teatru Wagnerowskiego w Bayreuth operę „Tristan i Izolda“. Celtyckie podanie, opiewające uniesienia miłosne dwojga kochanków, których imiona stały się symbolami najczystszej miłości, posłużyło Wagnerowi do stworzenia jednej z najcudowniejszych koncepcji, jakie zna literatura muzyczna. Dzieło to jest wyrazem jego wizji artystycznych i bezpośrednim obrazem tragedji, jaka się rozegrała między genialnym kompozytorem a panią Wesendonk, żoną bogatego kupca. Po rozstaniu się z nią, w tragicznym nastroju wyjechał do Wenecji i tam kończył w żarliwym nastroju ducha swój dramat.

Transmisja tej opery będzie dla radiosluchaczy uczcą duchową. Pomiędzy poszczególnymi aktami nastąpią dłuższe przerwy, wypełnione normalnym programem. Przed każdym aktem treść jego i znaczenie omówi znany muzyk, p. Szopski. Transmisja pierwszego aktu rozpocznie się już o godz. 16.00, omówienie zaś o godz. 15.45.

Sroda, 19 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnatu z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50 Przerwa. — 14.50 Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25 „Charbin oaza polskości“ wygl. p. Teodor Parnicki. — 15.45 Lwowski komunikat harscerski. — 16.00 Trans. z Warszawy. Program dla najmłodszych: Obrazek pióra p. Ewy Zarembiny „Kto żyć zbiera plon“. Opowiadanie p. Marji Ankiewiczowej „Czarny synek białych rodziców“. — 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50 Trans. z Warszawy. Rodjokronikę wygl. dr. Marjan Stępowski. — 17.10 Recital fortepianowy p. Tadeusza Góreckiego. — 17.35 „Oryginały w przeszłości polskiej“ wygl. prof. dr. Stanisław Łempicki. Trans. na wszystkie stacje P. R. 18.00 Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 „Życie na wsi w zwierciadle utworów Orkana“ wygl. p. Karol Mirek. — 19.40 Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencja bieżąca om. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00 Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10 Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15 Trans. z Warszawy. Piosenki lekkie w wyk. Chóru Warsa. — 20.40 Odczytanie repertuaru Teatrów. — 20.45 Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki „Noc posłubna“ obra-

zek humorystyczny Mieczysława Smolarskiego. — 21.00 Trans. z Krakowa. Koncert. — 22.00 Trans. z Warszawy. Red. Stanisław Dziukowski wygl. feljeton p. t. „Egzotyczna wyprawa“. — 22.15 Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20 Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25 Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00 Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

## Sto lat temu. Kronika Powstania Listopadowego.

(17 sierpnia 1831 r.).

Warszawa przedstawiała okropny widok. Przed zamkiem i wzięciem wolskim, bądź leżały na bruku, bądź wisiały na latarniach pomordowane w nocy ofiary wzburzonego tłumu. Ludzie przystawali na ulicach grupami i omawiali te smutne wypadki, świadczące o anarchji wśród społeczeństwa, braku obojętności u wojska i niemości Rządu.

Rząd, świadomy swej niemości, postanowił złożyć w ręce Sejmu swą władzę. Sytuację pogarszała jeszcze okoliczność, iż żaden z generałów, wchodzących w rachubę na stanowisko naczelnego wodza, nie chciał przyjąć tego stanowiska. Nie było tedy Rządu, nie było naczelnego wodza. By jednak istniała jakakol-

wiek, choćby tymczasowa władza, powierzono urząd gubernatora Warszawy generałowi Kruczkowskiemu, a więc temu, który w przeważnej części przyczynił się do tak ciężkiego położenia, w jakim znalazł się kraj i Powstanie.

Kiedy tak działo się w stolicy, wojsko cofało się ku Warszawie i tamsamem rezygnowało z rozprawy z nieprzyjacielem poza okopami stolicy. Główną kwaterę założono na Czystem.

(18 sierpnia 1831 r.).

Okazało się w całej pełni, jak smutno przedstawia się sprawa Powstania. Rząd słaby i bez wpływu na bieżące wypadki, nie umiał się zdobyć na decyzję, jak postąpić ze sprawcami wydarzeń w nocy 15 sierpnia oraz komu powierzyć stanowisko naczelnego wodza. Sejm zaś nie orientując się, jak mu w tej ciężkiej sytuacji postąpić wypada, nie zbierał się na obrady.

Był tedy w istocie kraj i Powstanie bez Sejmu, bez Rządu i bez wodza. Na to stanowiło największe szanse małe Prądyński, lecz buławy naczelnego wodza przyjąć nie chciał. Wobec tego stanowisko wodza powierzono Dembińskiemu, który je dotąd tymczasowo zajmował. Wydał on odezwę do wojska, w której wydarzenia w nocy 15 sierpnia przypisywał „stronniemu rosyjskiemu“ oraz zapowiadał rzeź, jako że dopuścili się zdrady wobec intencji represji przeciw sprawcom tych wydarzeń własnego kraju.

## Nowe prawo kobiece w Holandji.

Parlament holenderski uchwalił niedawno nowe prawo kobiece, na mocy którego żona może żądać od pracodawcy swego męża wypłacenia jej części płacy, odpowiadającej kosztom prowadzenia gospodarstwa domowego. Wspomniana ustawa gwarantuje zatem kobiecie również w wy-

padku niezrywania małżeństwa prawo do zabezpieczenia swego bytu ze strony męża. Chodzi głównie o takie wypadki, gdy np. robotnik przepija po pracy znaczną część swych poborów, pogrążając tem samem swoją rodzinę w ostatecznej nędzy.

## Notowania giełdowe.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17 sierpnia.

Gazy wsch. 8.25—8.50.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17 sierpnia.

Pszenica zwłazcza żyto tudzież otręby, kasza jaglana i mąka żytnia podrożały, natomiast jęczmień, owies, rzepak, makuchy, kasza jęczmienna i pęczak spadły w cenie. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Żyto jednolite 20.75 do 21.25.

### NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Rynek Podwołoczyska:

Pszenica dworska 19.75 do 20.25; żyto zbiorowe 20.25 do 20.50; jęczmień jednolity 14.75 do 15.25; jęczmień przemysłowy 13.75 do 14.25; owies małopolski 15.— do 15.50; rzepak 23.50 do 24.50; otręby żytnie 11.75 do

12.—; otręby pszenne 11.75 do 12.—; kasza jaglana 46.— do 48.—; makuchy lńiane 24.— do 25.—.

Lwów — Rynek:

Pszenica dworska 22.25 do 22.75; żyto jednolite 22.25 do 22.75; żyto zbiorowe 27.75 do 22.—; jęczmień przemysłowy od 16.— do 16.50; owies małopolski 17.50 do 18.—; mąka żytnia od 37.— do 38.—; otręby żytnie 12.— do 12.25; otręby pszenne 12.— do 12.25; kasza jęczmienna 30.— do 32.—; pęczak 32.— do 34.—.

### GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 17 sierpnia.

Masło w krajowym obrocie bez zmiany, natomiast eksportowe podrożało. Mleko nieco potaniało. Jaja eksportowe znacznie awansowały w cenie z powodu wzmoczonego eksportu. Ceny jaj w krajowym obrocie utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

Rynek:

Masło deserowe 360.— do 380.—; masło stołowe 320.— do 340.—; masło kuchenne 280.— do 300.—.

Twaróg gospodarski 80.—; twaróg solony 25.— do 40.—.

Mleko 20.— do 22.—.

Jaja eksportowe 51/54 od 121.50 do 126.—; jaja eksport. 48/51 od 117.— do 119.25; jaja eksport. 45/48 od 99.— do 102.25.

### GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 17 sierpnia.

CZEKI. Amsterdam 286.50, Belgrad 12.58, Bruksela 99.05, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.51 i 1/2, Madryt 61.30, Medjolan 37.19, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.75, Paryż 27.86, Praga 21.03, Sofia 5.143, Sztokholm 159.80, Warszawa 79.48—79.76, Zurych 138.55.

BANKNOTY: Berlin 168.10, Madryt 59.60, Nowy Jork 712.—, Praga 21.00 i 1/2, Zurych 138.55.

AKCJE: Renta majowa 0.44, Dunaj—Sava—Adria 90.—, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederöst. 149.—, Länderbank 20.—, Nationalbank Oest. 243.—, Zivnostenska 78.—, Dunaj—Sava—Südbahn 11.80, Galiz. Karpathen 1.01, Alpino Montages 12.85, Galiz. Montanwerke 2.75.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poz. inwest. 82.—; 6% poz. kolej. 70.—; 7% poz. stabil. 70.68 — 70.25.

WALUTY: Dolary 8.95,2.

DEWIZY: Londyn 43.38, N. Jork 8.92,5, Paryż 35.—, Praga 26.44,5, Szwajcaria 173.90, Wiedeń 125.50, Włochy 46.72.

AKCJE Bank Polski 113.50, Lilpop 14.50

**Od Najgorszych Plag Ludzkości  
Chroni Jedynie 100% Pewna  
PREZERWATYWA**



Gum...

??

### ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy Nr. 3005 — Roman Zieliński. 6398

RUFUS KING.

27)

## Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Niech pan przestanie fantazjować, panie poruczniku. Przemawiasz pan, jak aktor na scenie.

Valcour uśmiechnął się sympatycznie.

— Czyżby? A więc potrzeba nam tylko dalekiego grzmotu piorunów za sceną, a na scenie powalonego bohatera.

— Och, przepraszam — rzekła nerwowo.

— I ja panią przepraszam. Wiedocznie to morskie powietrze działa ujemnie na moje manjery. Ile lat miała Toody, kiedy ją pan Lane adoptował?

— On jej nie adoptował. Cztery albo pięć.

— Ale czy mała nie dostała jakiego stałego zabezpieczenia? — Valcour dawał do zrozumienia, że taki bogaty i znany człowiek jak Lane nie mógł chyba zająć się obcem dzieckiem i nie zapewnić mu potem egzystencji.

— Przypuszczam, Larry sam się tem zajął. — ((Ach, co za nudne wytywania! a tam Ted śpi w kajucie — dlaczego on tak ciągle śpi? Szkoda, że

nie jest trochę starszy — tylko trochę, ale taki sam piękny — och, ten cudny, najdroższy profil! — naturalnie nie można mieć wszystkiego — chociaż ma się prawie wszystko). — Ja nie miałam nigdy głowy do interesów.

— A więc to był jakiś „interes“?

— Nie sądzę. Nie w takim znaczeniu, jak pan to rozumie. Larry powiedziałby mi, gdyby coś takiego było, kiedyśmy się rozwodzili.

— Więc on, rozchodząc się z panią, nie wspominał wcale o Toody?

— Czy mam wziąć to pytanie à la lettre?

— Tak.

— A więc Larry wspominał o Toody. Powiedział coś w tym sensie: „Pewnie chciałabyś zatrzymać Toody, Cassie?“ Odpowiedziałam, że tak i on mi ją zostawił. I to jest wszystko.

— Toody miała wtedy około dwięciu lat.

— Tak.

— Czy była w szkole?

— W szkole? Cóż znowu? Poto ją

przecież wzięłam, żeby ją mieć przy sobie.

Pani Poole podniosła wysoko piękne brwi. Że też ludzie mogą zadawać takie niedorzeczne pytania! Dzieci są poto, żeby się nimi bawić, a nie żeby je posyłać do szkoły.

— Czy miała bonę?

— O, i bardzo dobrą. Fräulein Smeldt. Biedaczka była krótkowzroczna i nosiła wielkie binokle. Naturalnie utrudniało jej to wszelką pracę.

— Czy dawała lekcje Toody?

— Naturalnie.

— Pan Jones... Valcour poruszył się na kanapie. — Chciałem powiedzieć, że kiedy okazało się koniecznym usunąć Toody z domu, pani przez swoich doradców prawnych zabezpieczyła jej środki do życia?

— O, tak. Bardziej niż wystarczająco.

Valcour roześmiał się.

— Będę niedyskretny — rzekł. — Ile jej pani przeznaczyła?

— Tysiąc dwieście dolarów rocznie. (Teżeliś taki łaskawy — myślała — chociaż co cię to wszystko może obchodzić? ...Może Ted nie śpi — z rana nie mógł jakoś spać — dlaczego nie przwidzie i nie uwolni jej od tego natreta, wdzierającego się natarczywie w jej nieomal zapomnianą przeszłość —

przeszłość, której nie powinno się wskrzeszać?..)

— Czy pani podwyższyła tę sumę później — kiedy Toody podrosła?

— Nie. W jakim celu? Te pieniądze szły z moich dochodów, a ja przecież nie byłam absolutnie zobowiązana — prawnie — dbać o to dziecko. Kiedy było u mnie, dawałam mu wszystko, czego potrzebowało. Uważam, że tyś się dwieście dolarów rocznie to jest bardzo dużo.

— Naturalnie — potwierdził Valcour.

Uśmiechał się ustami do tej szczególnie pięknej i samolubnej kobiety, ale myślał o Toody. To biedne dziecko przeżyło kilka lat w atmosferze ciepła uczuciowego i wszelkich dostatków, w okresie, kiedy dzieci są najbardziej skłonne do przywiązania i miłości. Ta kobieta musiała być w oczach Toody aniołem nieskończonej dobroci i miłości, nieśmiertelnym aniołem, który nie może zniknąć, bo z punktu widzenia małych dzieci wszystko jest wieczne. Ale potem zjawił się pan Jones, który nie lubił dzieci.

— Czy pani komunikowała się potem z Toody?

— Nie. — Zmarszczyła gniewnie brwi. — To jest moja zasada.

(C. d. n.).

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem nekrologii) 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 300 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamieścione 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem